Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Nr 276 (1702) ROK VI — WARSZAWA — NIEDZIELA 4 PAŹDZIERNIKA 1953 R. — WYDANIE ABCD — CENA 20 gr.

6 bm. – dniem walki i jedności francuskich mas pracujących

Ruch strajkowy w całej Francji

(f) PARYŻ (PAP). 2 bm. odbył się 24-godzinny strajk kolejarzy sieci południowo-wschodniej kolei francuskich na znak protestu przeciwko sankcjom wobec 4 działaczy CGT, których postawiono przed sądem dyscyplinarnym za udział w strajku sierpniowym. Strajkujący żądają równocześnie poprawy warunków bytu. Wskutek strajku na Dworcu Lyońskim w Paryżu unieruchomionych zostało wiele pociągów podmiejskich, jak również pociągi dalekobieżne. Prasa podaje, że na terenie prawie całej Francji został zakłócony ruch pociągów na liniach dalekobieżnych. Prawicowe kierownictwa socjaldemokratycznych i chrześcijańskich związków zawodowych kolejarzy wystąpiły przeciwko strajkowi.

CGT i chrześcijańskie związki zawodowe pracowników gazowni i elektrowni osiągnęły porozumienie w sprawie wspólnej walki o poprawę warunków bytu.

1 października odbył się w całym kraju na apel CGT dzień walki i jedności robotników przemysłu włókienniczego. W tym samym dniu rozpoczął się „tydzień akcji pocztowców" przeciwko sankcjom rządowym i zamachom na prawo do strajku. Personel centrali telegraficznej w Paryżu przeprowadził krótkotrwały strajk.

Nadchodzą wiadomości o strajkach, jakie wybuchają w przedsiębiorstwach przemysłu hutniczego, włókienniczego i budowlanego.

Prasa podaje, że Krajowy Komitet CGT rzucił apel, aby dzień wznowienia sesji parlamentarnej (6 bm.) przekształcić w „dzień walki i jedności".

Wzmożony ruch strajkowy wywołał głębokie zaniepokojenie prasy burżuazyjnej. Dziennik „Combat" podkreśla m. in., że rządowi zagrażają obecnie dwa niebezpieczeństwa: groźba nowych strajków i rosnące niezadowolenie chłopów z polityki rządowej.

Orędzie komisji repatriacyjnej krajów neutralnych do jeńców wojennych

Amerykanie utrudniają akcję wyjaśniającą

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że dnia 26 września komisja repatriacyjna krajów neutralnych rozpowszechniła wśród wszystkich jeńców wojennych, znajdujących się pod jej opieką, orędzie, podając jego treść również przez radio.

Orędzie zostało zredagowane przez przedstawicieli pięciu państw neutralnych i zatwierdzone na posiedzeniu plenarnym komisji repatriacyjnej. Odpis orędzia został przesłany stronie amerykańskiej.

Orędzie gwarantuje m. in. jeńcom wojennym swobodę korzystania z przysługującego im prawa repatriacji. Głosi ono, że obowiązkiem komisji repatriacyjnej jest „niedopuszczenie do tego, aby ktokolwiek wywierał presję na jeńców".

W związku z akcją wyjaśniającą, jaka ma być prowadzona wśród jeńców, orędzie stwierdza: „Przedstawiciele strony, do której należycie, udzielą wam dokładnych wyjaśnień, dotyczących waszych praw i przywilejów. Poinformują oni was także o wszystkim, co dotyczy waszego powrotu do domu. Poinformują oni was m. in. o spokojnym życiu i całkowitej swobodzie, która oczekuje was po powrocie do ojczyzny. Ta wyjaśniająca akcja przewidziana jest warunkami porozumienia rozejmowego. Uprasza się, abyście wszyscy byli obecni przy udzielaniu tych wyjaśnień... Nie obawiajcie się niczego, swobodnie decydujcie o swym losie".

Strona amerykańska wystosowała pod adresem komisji repatriacyjnej państw neutralnych absurdalny protest przeciwko temu orędziu, obrażając w ten sposób komisję i wtrącając się w jej funkcje. Ponadto strona amerykańska wydała swym specjalnym agentom polecenie spalenia wszystkich egzemplarzy wspomnianego orędzia.

Nie ulega wątpliwości — podkreśla agencja Nowych Chin — że podobny akt ze strony amerykańskiej stanowi próbę pogwałcenia neutralnego i niezależnego statutu komisji repatriacyjnej państw neutralnych.

Posługując się agentami kuomintangowskimi i lisynmanowskimi, strona amerykańska usiłuje zastraszyć jeńców wojennych, zabrania im wyrażania chęci repatriacji. Strona amerykańska zamierza uniemożliwić akcję wyjaśniającą.

Agencja podkreśla, że w myśl § 3 postanowienia w sprawie kompetencji komisji repatriacyjnej państw neutralnych, nie wolno stosować przymusu lub pogróżek w celu przeszkodzenia jeńcom wojennym w powzięciu decyzji w sprawie repatriacji, toteż agenci, nasyłani przez Amerykanów, winni być pociągnięci do odpowiedzialności.

USA 58 razy pogwałciły porozumienie rozejmowe w sprawie strefy neutralnej

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu, że na posiedzeniu sekretarzy Wojskowej Komisji Rozejmowej w dniu 30 września przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej płk Ju Yon zwrócił uwagę stronie amerykańskiej, że dnia 27 września amerykańskie samoloty wojskowe trzykrotnie pogwałciły obszar powietrzny strony koreańsko-chińskiej. Łącznie z tymi trzema ostatnimi wypadkami, strona amerykańska pogwałciła porozumienie rozejmowe w sprawie strefy neutralnej 58 razy.

W 8 rocznicę powstania SFZZ

Depesza związkowców polskich

(f) W dniu 3 bm. przypada 8 rocznica powstania Światowej Federacji Związków Zawodowych. Z okazji rocznicy przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosiewicz przesłał do SFZZ depeszę, w której w imieniu wszystkich ludzi pracy Polski Ludowej przesyła gorące, braterskie pozdrowienia oraz wyrazy uznania dla nieugiętej postawy SFZZ w walce o podniesienie stopy życiowej mas pracujących całego świata, przeciwko uciskowi kolonialnemu i dyskryminacji rasowej, o swobody demokratyczne, prawa związkowe, o pokój. (PAP)

W Kombinacie Nowa Huta rozpoczyna się budowa wielkiej walcowni blachy

Załoga Zjednoczenia robót zmechanizowanych wykonała plan roczny

(f) 1 bm. rozpoczęły się pierwsze wstępne roboty przy budowie wielkiego obiektu Nowej Huty — walcowni blachy.

Waga wszystkich urządzeń walcowni wyniesie ponad 18 tysięcy ton. Kolos ten, który rozpocznie produkcję jeszcze w okresie I etapu budowy Nowej Huty, dostarczy krajowi dziesiątki tysięcy ton blachy, tak bardzo potrzebnej gospodarce narodowej.

Całości urządzeń walcowni blachy dostarcza Związek Radziecki. Mimo wielkich inwestycji walcowniczych w ZSRR, przemysł radziecki zagwarantował nam dostawę walcowni blachy na pół roku przed terminem. Toteż załoga zarządu budowlanego nr 9, która prowadzić będzie roboty przy walcowni zdaje sobie sprawę z tego, że musi ona w pełni wykorzystać nowe możliwości, które stwarza przyśpieszenie dostaw radzieckich i dotrzymać planowanych terminów budowy fundamentów walcowni, a następnie — montażu konstrukcji hali tego obiektu.

*

127 tysięcy wagonów ziemi wykopała od początku br. i wywiozła załoga Zjednoczenia robót zmechanizowanych, która jako pierwsza spośród kilkudziesięciu przedsiębiorstw budujących Kombinat Nowa Huta doniosła w tych dniach o przedterminowej realizacji planu rocznego.

Dzięki ulepszeniu organizacji pracy, wydajność sprzętu mechanicznego wzrosła w III kwartale br. około 4-krotnie w stosunku do wydajności osiągniętej w I kwartale br. Obecnie przed załogą Zjednoczenia stoją nowe, poważne zadania. Trzeba sprawnie i terminowo przeprowadzić wielkie roboty ziemne w rejonach stalowni i aglomerowni, gdzie m. in. wykonuje się obecnie wysoki nasyp — wjazd na wielkie piece.

O przedterminowej realizacji planu rocznego doniosła również załoga wytwórni płynnych betonów w Kombinacie Nowa Huta.

Rozbudowa kombinatu bawełnianego w Andrychowie

Budowniczowie kombinatu bawełnianego w Andrychowie zameldowali ostatnio: „Montaż maszyn w nowej przędzalni cienkoprzędnej został zakończony. Czwarty, ostatni zespół maszyn już produkuje. Dokonany odbiór techniczny wypadł pomyślnie".

Wewnątrz hali przędzalni kombinatu również dobiegają końca inne prace monterskie. Koncentrują się one obecnie wokół instalacji precyzyjnych urządzeń klimatyzacyjnych, które zapewnią załodze higieniczne, zdrowe warunki pracy. Część tych urządzeń już działa.

Obok przędzalni cienkoprzędnej wyrasta przędzalnia średnioprzędna. Gotowe są już betonowe stopy fundamentowe tego wielkiego obiektu. Kończą się ostatnie roboty ziemne. Brygady murarskie przygotowują się do stawiania pierwszych murów przędzalni średnioprzędnej.

Załoga wznosząca siłownię zakładów zakończyła już montaż pierwszego kotła. (PAP)

Nowa szkoła w zabytkowym budynku

Nowa szkoła na Mariensztacie mieści się w odbudowanym i rozbudowanym budynku zabytkowym dawnej komory wodnej przy ul. Bednarskiej, jednym z najpiękniejszych zabytków w tej dzielnicy

Foto CAF — Szyperko

Depesza Marszałka Rokossowskiego z okazji święta Rumuńskich Sił Zbrojnych

Minister Sił Zbrojnych
Rumuńskiej Republiki Ludowej
Generał-płk Emil **Bodnaras**

Bukareszt

Z okazji święta bratnich Sił Zbrojnych Rumuńskiej Republiki Ludowej przesyłam Wam oraz żołnierzom Rumuńskich Sił Zbrojnych gorące i serdeczne pozdrowienia w imieniu żołnierzy Wojska Polskiego i swoim własnym.

Życzę Ludowym Siłom Zbrojnym Narodu Rumuńskiego, stojącym na straży wolności i niepodległości swojej Ojczyzny, jak najlepszych osiągnięć w podnoszeniu gotowości bojowej wojska dla zabezpieczenia socjalistycznego budownictwa w swoim kraju i umocnienia światowego obozu pokoju, któremu przewodzi niezwyciężony Związek Radziecki.

Wiceprezes Rady Ministrów
i Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Przędzalnicy ZPB im. Stalina nadrobili zaległości produkcyjne z 1952 roku

(f) 1 bm. załoga ZPB im. Józefa Stalina zameldowała swym władzom zwierzchnim o spłaceniu Ojczyźnie długu produkcyjnego, powstałego na skutek niewykonania przez nich planu za 1952 r.

Dług ten wynosił 135 tys. kg przędzy, tj. ilość z której można wyprodukować około 450 tys. metrów wysokogatunkowych tkanin bawełnianych.

(PAP)

Powiat Mińsk Mazowiecki zwolniony od miarek i odsypów

(f) Po powiecie garwolińskim, jako ósmy z kolei powiat w kraju przekroczył 2 bm. 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża pow. Mińsk Mazowiecki w woj. warszawskim.

Chłopi tego powiatu, którzy już w całości dostarczyli wyznaczone im ilości zboża z tegorocznych zbiorów, zostali zwolnieni od obowiązku dawania miarek i odsypów przy przemiale. (PAP)

Załoga ZISPO zbudowała prototyp nowego parowozu

(f) Załoga jednego z oddziałów Zakładów im. J. Stalina w Poznaniu wykonała ostatnio prototyp nowego parowozu TY-51. Nowy parowóz może prowadzić skład pociągu wagi o 200 ton wyższej niż dawniejsze typy parowozów. W celu całkowitego wyeliminowania ciężkiej, pracochłonnej roboty palaczy zastosowano w parowozie TY-51 mechaniczny podawacz węgla, tzw. „stoker". Praca palacza nowego parowozu ogranicza się do mechanicznego regulowania paleniska. Skonstruowany przez inżynierów i techników ZISPO „stoker" przyczynia się również do uzyskania około 10 proc. oszczędności węgla oraz przedłużenia żywotności kotła.

(PAP)

10.X—8.XI Festiwal Filmów Radzieckich

Podobnie jak w latach ubiegłych, najbardziej masową imprezą artystyczną tegorocznego Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej będzie VI Festiwal Filmów Radzieckich, który odbędzie się w całym kraju w dniach od 10.X. do 8.XI.

Tegoroczny program filmów festiwalowych obejmuje następujące nowe pozycje: historyczno-biograficzny kolorowy film „Admirał Uszakow", filmową inscenizację „Rewizora" Gogola, sfilmowaną sztukę B. Ławreniewa „Przełom" (dwie serie), film dla dzieci i młodzieży „Nierozłączni przyjaciele", nagrodzony na niedawnym Festiwalu w Wenecji dokumentarny film, złożony z najlepszych fragmentów przedstawień cyrkowych pt.: „Arena śmiałych", komedię gruzińską „Podstęp swatki", dwa programy składane, w których zobaczymy m. in. filmy rysunkowe „Szkarłatny kwiatuszek" i „Kasztanka" oraz filmy dokumentarne „Wołgo - Don", „Mikołaj Gogol", „Opowieść o polowaniu", „Radziecka Mołdawia" i „Międzynarodowe Targi w Lipsku".

Poza tym wyświetlane będą w wersji oryginalnej filmy, ukazujące na ekranie najlepsze radzieckie przedstawienia teatralne, jak „Anna Karenina", „Las", „Małżeństwo Kreczyńskiego" i inne.

W ramach Festiwalu publiczność polska będzie mogła obejrzeć również najlepsze pozycje filmowe radzieckie z lat ubiegłych.

Miernikiem stale wzrastającego szerokiego zainteresowania naszego społeczeństwa przodującą kinematografią radziecką jest liczba widzów na kolejnych Festiwalach Filmów Radzieckich. Pierwszy Festiwal w r. 1948 zgromadził około 7 milionów widzów, Festiwal w r. 1949 — już 10 milionów, w r. 1950 liczba ta wzrosła do 15 milionów, w r. 1951 — do przeszło 17 milionów, w roku zaś ubiegłym filmy festiwalowe obejrzało 19.300 tys. widzów.

Tegoroczny VI Festiwal obejmie 776 kin miejskich, 1171 wiejskich kin stałych, 202 wiejskie kina ruchome, 375 kin oświatowych oraz 100 kin instruktażowych. Tak więc łączna ilość kin objętych Festiwalem przewyższa o 150 liczbę zeszłoroczną, a o 1817 — liczbę z r. 1948.

Zgodnie z apelem IV Krajowego Zjazdu TPPR, specjalny nacisk położony będzie na udostępnienie filmów festiwalowych ludności wiejskiej. Po raz pierwszy w tym roku dotrą do wsi filmy kolorowe.

Podobnie jak w latach ubiegłych, wprowadzone zostaną abonamenty festiwalowe.

Narzędzia rolnicze i artykuły masowego spożycia dla potrzeb wsi

Spółdzielczość pracy rozszerza asortyment produkcji

(f) Drobna wytwórczość spółdzielcza, uwzględniając ogromne zapotrzebowanie wsi na różnego rodzaju narzędzia rolnicze, sprzęt domowy i ogrodniczy, rozszerza asortyment swej produkcji i zwiększa jej ilość.

W ub. kwartale w dziale produkcji narzędzi rolniczych spółdzielnie pracy znacznie powiększyły produkcję kieratów, bron, lemieszy, odkładni do pługów i innych narzędzi. W br. spółdzielnie pracy zwiększyły także produkcję wozów gospodarskich i kół zapasowych do wozów. Dotychczas od początku roku wykonano ok. 1000 wozów, a do końca br. zostanie wykonanych dalszych 2 tys. wozów.

Bogaty jest też asortyment innych artykułów, które znajdują szerokie zastosowanie w gospodarstwach wiejskich. Spółdzielnie pracy znacznie zwiększyły w III kwartale produkcję łańcuchów gospodarskich, wędzideł, grabi, młotków, oskardów, podków, kleszczy, zgrzebeł, miar składanych itp.

Poważnie także wzrosła produkcja narzędzi ogrodniczych jak np. sekatory, motyczki itp. Łącznie wyprodukowano ich dotychczas w br. ok. 100 tys. sztuk.

W zakresie sprzętu domowego, na który jest bardzo duże zapotrzebowanie ze strony wsi, spółdzielnie produkują takie artykuły, jak skrobaczki do ziemniaków, pralki, sitka, miarki do mleka, noże kuchenne, kosze do ziemniaków, zmywaki, szatkownice do kapusty i wiele innych.

(PAP)

O terminowe uruchamianie inwestycji

IV kwartał ma duże znaczenie w działalności inwestycyjnej, w tym bowiem okresie następuje zakończenie budowy wielu ważnych dla naszej gospodarki obiektów.

Chodzi o to aby w pełni i jak najlepiej wykorzystać sumy przeznaczone w bieżącym roku na inwestycje, aby w terminie wykonać zamierzone prace, oddać do użytku zaplanowane obiekty przemysłowe, mieszkaniowe, socjalne. Aby zlikwidować lub ograniczyć do minimum poślizgi (przesunięcie robót) na rok następny.

Uwaga budownictwa przemysłowego i służb inwestycyjnych poszczególnych resortów słusznie skupiona jest obecnie przede wszystkim na obiektach kluczowych, a wśród nich na tych, które jeszcze w br. mają rozpocząć produkcję. Nie znaczy to jednak, że wolno zapominać o pozostałych budowach, zwłaszcza, że na niektórych z nich są poważne opóźnienia.

Wielkie znaczenie posiada uruchomienie w terminie pierwszych oddziałów produkcyjnych wytwórni nawozów azotowych w Kędzierzynie, tak aby już na wiosnę 1954 roku wieś mogła otrzymać zwiększone ilości nawozów sztucznych. Obecnie główny ciężar prac spoczywa tu na przedsiębiorstwach montażowych. Monterzy, ślusarze, spawacze, elektrycy, grupy rozruchowe muszą dokonać poważnego wysiłku aby nadrobić istniejące opóźnienia, w terminie przeprowadzić rozruch, uruchomić produkcję.

W hutnictwie ważnym zadaniem jest oddanie w terminie do ruchu II wielkiego pieca w hucie im. Bolesława Bieruta. Jest to niezbędne dla pełnego wykonania w br. planu produkcji surówki. W parze z tym musi iść walka o planową realizację podstawowych obiektów Nowej Huty — wielkich pieców stalowni, siłowni, zgniatacza, koksowni — które już w roku 1954 rozpoczynają produkcję. Na niektórych z tych obiektów, zwłaszcza na koksowni istnieją obecnie opóźnienia.

Wielką inwestycją w przemyśle materiałów budowlanych jest budowa cementowni Rejowiec II. Trzeba tu nadrobić pewne zaległości zwłaszcza przy budowie zbiorników korekcyjnych, zbiornika głównego, transportera marglu z kopalni itp. Przedsiębiorstwa montujące niektóre urządzenia, a głównie Lubelskie Zjednoczenie Robót Elektrycznych powinny zwrócić uwagę na jakość wykonania, która jest niezadowalająca.

Terminowe uruchomienie nowych obiektów przemysłowych zależy jednak nie tylko od załóg budowlanych i montażowych oraz służb inwestycyjnych, ale również od zakładów, które dostarczają dla inwestycji maszyny, urządzenia, aparaturę. Jest wiele fabryk, które realizują zamówienia w terminie i w odpowiedniej jakości, dostarczają urządzenia w pełnym komplecie, ściśle trzymając się harmonogramów dostaw. Ale są i takie, które poważnie opóźniają dostawy, a tym samym utrudniają pracę przedsiębiorstwom montażowym, przedłużają termin oddania do ruchu nowych zakładów.

Tak np. duże zaległości, zwłaszcza w dostawach dla Nowej Huty i Kędzierzyna mają Śląskie Zakłady Przemysłowe w Tarnowskich Górach, które w dodatku nie wysyłają zamówionych urządzeń w komplecie. Zakłady Budowy Maszyn i Aparatury im. Szatkowskiego, które dotychczas dobrze wywiązywały się ze swych zadań, obecnie opóźniają dostawy dla Kędzierzyna i Nowej Huty. Oba te zakłady podlegają Centralnemu Zarządowi Budowy Maszyn Ciężkich.

W tym samym Centralnym Zarządzie z terminowymi dostawami dla huty im. Bieruta zalegają m. in. Zakłady Urządzeń Technicznych „Zgoda" i Dolnośląskie Zakłady Urządzeń Przemysłowych w Nysie.

Zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Ogólnego Budownictwa Maszynowego, m. in. Sosnowiecka Fabryka Armatur i Sosnowieckie Zakłady Budowy Kotłów opóźniają wykonanie dla huty im. Bieruta różnych „drobiazgów". Ale bez tych „drobiazgów" nie można uruchomić wielkich agregatów.

Niezbędne jest, aby przede wszystkim same zakłady, a także ich centralne zarządy zrobiły wszystko, aby istniejące opóźnienia nadrobić i jak najszybciej dostarczyć nowym budowom przemysłowym kompletne urządzenia.

Budownictwo inwestycyjne ma ogromne znaczenie dla rozwoju gospodarki narodowej. Nowe, wielkie obiekty — Nowa Huta, huta im Bieruta, Kędzierzyn i inne — zmieniają profil przemysłu polskiego, opierając go o potężną, najnowocześniejszą technikę, pozwalają nam iść szybkimi krokami naprzód. Budowa tych obiektów — dumy całego narodu — wymaga jednak dużych wysiłków, poważnych nakładów finansowych i materiałowych. Dlatego też jest sprawą niezmiernej wagi, aby budownictwo przemysłowe, aby służby inwestycyjne ministerstw przemysłowych wykonywały swoje zadania jak najsprawniej.

Wiele trudności, opóźnień w planowej realizacji zadań powodują niedociągnięcia w pracy aparatu inwestycyjnego. Inwestor często niedostatecznie przygotowuje się do uruchomienia nowego obiektu tak pod względem dokumentacji jak i kadrowym. Słabości uwidoczniają się również w niezamawianiu na czas niezbędnych urządzeń i konstrukcji, w zbyt mało jeszcze operatywnej kontroli realizacji dostaw.

Warunkiem dalszego postępu w budownictwie przemysłowym jest usprawnienie współpracy między inwestorem, a generalnym wykonawcą. Chodzi tu zwłaszcza o bardziej ścisłe niż dotychczas określenie wzajemnych zadań i obowiązków, o właściwe rozumienie swojej roli przez generalnego wykonawcę, o podniesienie odpowiedzialności poszczególnych ogniw za powierzone im zadania. Istniejąca obecnie w tej dziedzinie sytuacja, mimo pewnej poprawy, jest niezadowalająca. Tarcia między inwestorem a generalnym wykonawcą na placach budowy są niejednokrotnie powodem powikłań i opóźnień.

Bieżący rok przyniósł w budownictwie przemysłowym znaczny postęp w zakresie kompleksowego rozruchu i uruchamiania nowych obiektów. Ważne jest aby uzyskane w tej dziedzinie doświadczenia zostały w pełni wykorzystane przy uruchamianiu nowych obiektów jeszcze w roku 1953 i w latach następnych. Wymaga to zwrócenia szczególnej uwagi na planową, zgodną z harmonogramami realizację zadań rzeczowych, przewidzianych w minimach rozruchowych.

W budownictwie przemysłowym a także mieszkaniowym niezbędne jest podniesienie jakości wykonawstwa. Jest to jednym z najważniejszych zadań załóg budowlanych i montażowych, personelu inżynieryjno-technicznego. Dalszego umocnienia wymaga zasada komisyjnego odbioru zarówno poszczególnych etapów prac jak i odbioru ostatecznego.

Niemniej istotne jest wydanie zdecydowanej walki marnotrawstwu materiałowemu jakie istnieje na budowach. Nadmierne zużycie cegły, cementu, żelaza zbrojeniowego i innych deficytowych materiałów, podraża koszty budownictwa, powoduje dodatkowe trudności w wykonywaniu zadań inwestycyjnych. Liczne fakty wskazują, że kierownictwo jak i załogi niektórych inwestycji uważają widocznie, że skoro budują wielkie obiekty, nie ma się co przejmować marnotrawstwem materiałowym.

Należy więc wyraźnie powiedzieć, że nic nie może usprawiedliwiać marnotrawstwa materiałowego, że trudno mówić o wykonaniu zadania, jeżeli przekroczone zostały koszty.

Niezmiernie ważną sprawą jest pełne wykonanie planu w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, budynków socjalnych, nowych szkół i przedszkoli, a więc inwestycji służących bezpośrednio człowiekowi pracy. Istniejące pod tym względem w niektórych ośrodkach opóźnienia, trzeba do końca roku bezwzględnie nadrobić.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego zaległości mają zwłaszcza dwa ośrodki, gdzie zadania są największe — Warszawa i woj. stalinogrodzkie. Centralne Zarządy Budownictwa Miejskiego „Warszawa" i „Śląsk" muszą więc zdobyć się na duży wysiłek, muszą również otrzymać pomoc, tym bardziej, że terminowa realizacja tegorocznych planów jest niezbędna dla właściwego startu na rok przyszły, a ludzie pracy czekają na nowe mieszkania.

W zakresie budownictwa nowych szkół i przedszkoli opóźnienia istnieją zwłaszcza w województwach: bydgoskim, lubelskim, zielonogórskim, Łodzi i Warszawie. Trzeba, by sprawą tą pilnie zajęły się Prezydia Wojewódzkich Rad Narodowych, tym bardziej, że wiele nowych szkół i przedszkoli budują Powiatowe Przedsiębiorstwa Budowlane.

Pełne wykorzystanie ostatniego kwartału br., rzeczywista mobilizacja przedsiębiorstw budowlano-montażowych i aparatu inwestycyjnego do wykonania planu inwestycyjnego na rok 1953 we wszystkich dziedzinach — to sprawa wielkiej wagi dla gospodarki narodowej, dla dalszego umocnienia sił naszej Ojczyzny. Dlatego też sprawa ta powinna się znajdować w centrum uwagi instancji partyjnych i aparatu gospodarczego.

DZIŚ W NUMERZE:

Z ŻYCIA PARTII
B. GONCZARSKA: O agitacji

W. SKULSKA: Wniosek do przyjęcia
GEN. BRYG. JÓZEF TURSKI, Prezes Zarządu Głównego LPŻ: Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza
W. IWANICKI: Chcemy mieć dobrej jakości
J. BOGUSŁAWSKI: Pierwsze doświadczenia
JAN RACIBORSKI: Afryka oskarża
WŁADYSŁAW BLUZER: Z nakazem pracy

Ponad 400 przedsiębiorstw zachodnio-niemieckich wytwarza materiały wojenne

(f) BERLIN (PAP). W związku z niedawną tajną wystawą sprzętu wojennego, zorganizowaną przez rząd Adenauera dla ekspertów, opublikowano w Bonn szereg danych, świadczących o nieustannej rozbudowie przemysłu pracującego na potrzeby wojska.

Według dotychczasowych informacji, przeszło 400 przedsiębiorstw zachodnio-niemieckich zajętych jest obecnie wytwarzaniem różnych materiałów wojennych.

Agencja ADN ogłasza długą, szczegółową listę tych przedsiębiorstw. Wytwarzają one najrozmaitszy sprzęt — od śpiworów aż do silników samolotowych i ścigaczy.

Od 1950 r. ogromnie wzrósł import do Niemiec zachodnich surowców „strategicznych" ze szkodą dla importu żywności, który zmniejsza się coraz bardziej.

Komitet zachodnio-niemieckich związków zawodowych odrzucił ultimatum Adenauera

(f) BERLIN (PAP). Na odbytym w Duesseldorfie zebraniu komitet DGB (zachodnio - niemieckie zw. zaw.) — działając zgodnie z życzeniami szerokich rzesz związkowców — odrzucił w uchwalonej jednomyślnie rezolucji wszelkie żądania zawarte w ultimatum CDU, które miały na celu całkowite podporządkowanie zachodnio - niemieckich związków zawodowych reżymowi Adenauera.

Jak wiadomo, CDU domagała się m. in. utworzenia frakcji chadeckiej w zachodnio - niemieckich związkach zawodowych i reorganizacji zarządów DGB na wszystkich szczeblach przez dokooptowanie do zarządów członków partii CDU.

Strajk dokerów w USA

(f) NOWY JORK (PAP) W nocy z 30 września na 1 października rozpoczął się strajk dokerów w Nowym Jorku, Bostonie, Filadelfii, Baltimore i innych miastach portowych. Strajk objął wszystkie porty wschodniego wybrzeża USA od Portland (stan Maine) do Hampton Roads (stan Wirginia). Równocześnie strajkują członkowie zw. zaw. kapitanów i pilotów tankowców.

Strajkujący żądają poprawy warunków bytu i zawarcia nowej umowy zbiorowej oraz walczą przeciwko nowej ustawie antyrobotniczej, przewidującej rejestrację wszystkich dokerów i poddanie ich kontroli policyjnej.

1 października prezydent Eisenhower postanowił zastosować ustawę Tafta - Hartley'a w celu złamania strajku. Mianował on specjalną komisję, która ma „zbadać" sytuację strajkową i do dnia 5 października złożyć sprawozdanie Białemu Domowi. Jednocześnie do portu nowojorskiego skierowano 1 000 policjantów.

Z obrad Komisji Politycznej ONZ

(f) NOWY JORK (PAP). — W Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ zakończyła się dyskusja nad sprawą kolejności omawiania zagadnień przedstawionych Komisji do rozpatrzenia.

Większość członków Komisji z delegatem USA na czele głosowała za wnioskiem kolumbijskim, który przewiduje, że sprawa koreańska ma być rozpatrzona w ostatniej kolejności. Delegaci ZSRR, Ukraińskiej SRR, Polski, Czechosłowacji, Białoruskiej SRR i Francji głosowali przeciwko wnioskowi kolumbijskiemu. Przedstawiciele Indii, Burmy, Indonezji, Afganistanu i Iranu powstrzymali się od głosu.

Większość Komisji uchwaliła także wniosek australijski, który przewiduje, że dyskusja nad problemem koreańskim będzie natychmiast rozpoczęta, jeśli zażąda tego Komisja Polityczna zwykłą większością głosów.

Delegaci ZSRR, Ukraińskiej SRR, Polski, Czechosłowacji i Białoruskiej SRR głosowali przeciwko wnioskowi australijskiemu. Cztery delegacje wstrzymały się od głosu.

Po głosowaniu przewodniczący delegacji radzieckiej wiceminister A. Wyszyński złożył oświadczenie, w którym podkreślił, że Komisja Polityczna, wbrew wszelkim nakazom logiki, nie chce zająć się rzeczywiście ważnym i nie cierpiącym zwłoki zagadnieniem, jakim jest problem koreański.

Podpisanie układu wojskowego między USA a Koreą południową

(a) NOWY JORK (PAP). 1 bm. podpisany został w Waszyngtonie tzw. układ „o bezpieczeństwie wzajemnym" między USA a Koreą południową. Układ, parafowany w Seulu w 10 dni po zawarciu rozejmu, zezwala Stanom Zjednoczonym na utrzymywanie w Korei południowej przez czas nieograniczony lądowych, morskich i lotniczych sił zbrojnych. Układ przekształca całkowicie Koreę południową w bazę wypadową i w kolonię USA.

Mimo że sekretarz stanu USA Dulles w czasie ceremonii podpisania układu twierdził, że pakt z Li Syn-manem zmierza rzekomo „do osiągnięcia pokoju", jest rzeczą oczywistą, iż zawarty sojusz wojskowy ma charakter agresywny i stawia sobie za cel uniemożliwienie pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

Nowy numer pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową!"

(f) BUKARESZT (PAP). W Bukareszcie ukazał się kolejny 40 (256) numer czasopisma „O trwały pokój o demokrację ludową!" — organu Biura Informacyjnego partii komunistycznych i robotniczych. W numerze znajdujemy: depesze G. M. Malenkowa do Mao Tse-tunga i W. M. Mołotowa do Czou En-laia, artykuł wstępny pt. „Chińska Republika Ludowa na drodze rozwoju i rozkwitu", artykuł członka Biura Politycznego KC KP Chin — Lin Po-tsiuja pt. „Początek nowego, planowego etapu w budowie gospodarki narodowej Chin", artykuł zastępcy sekretarza generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej — Luigi Longo pt. „Niewyczerpane źródło natchnienia", artykuł Prezydenta NRD Przewodniczącego KC SED Wilhelma Piecka pt. „W walce o jedność narodową, wolność i dobrobyt narodu niemieckiego", artykuł N. Laurenta pt. „Krucjata reakcyjnych kół USA przeciw Organizacji Narodów Zjednoczonych", oświadczenie komitetu narodowego Komunistycznej Partii USA, artykuł F. Halla pt. „Oszuści", dział „Na widowni politycznej" pióra Jana Marka, korespondencje pod łącznym tytułem „Z życia partii komunistycznych i robotniczych" oraz inne informacje.

Na marginesie

W 7 lat później

Siedem lat temu wyrokiem norymberskim skazany został na karę śmierci przez powieszenie hitlerowski generał Jodl — za zbrodnie przeciwko ludzkości i za aktywny udział w przygotowywaniu wojny napastniczej. 15. X. 1946 r. wyrok wykonano.

A w 7 lat później...

Komisja denazyfikacyjna w Bawarii zebrała się w komplecie. Przewodniczący, usadowiwszy w oku monokl a następnie kilkakrotnie odchrząknąwszy, zagaił:

— Meine Herren!

— Decyzja, którą za chwilę mamy wydać posiada niezmiernie doniosłe znaczenie. Przede wszystkim powinna ona całkowicie oczyścić z bezpodstawnych zarzutów skazanego ongiś, jednego z naszych nieugiętych bojowników o Lebensraum — niezłomnego i niewinnego generała Jodla. A stać nas na to, panowie, ażeby wykazać, że w naszej Republice Federalnej są ludzie, którzy potrafią bronić honoru i godności pokrzywdzonych.

Wielka krzywda stała się naszemu generałowi. Skazano go za to m. in., że uczestniczył w przygotowywaniu agresji. A więc, panowie, wypadałoby dzisiaj postawić przed sądem naszego nowego męża opatrznościowego Konrada Adenauera wraz z naszymi sojusznikami zza Oceanu. A przecież jeszcze korzystają oni z wolności.

Zarzucało się biednemu Jodlowi masowe mordy w Związku Radzieckim, Norwegii i w innych krajach. A czyż nasi sojusznicy mordowali w Korei indywidualnie?

Widzicie więc, drodzy panowie, jak wielka niesprawiedliwość spotkała generała Jodla. Naszym więc naczelnym obowiązkiem jest przekreślić niesprawiedliwy wyrok...

Rozległy się rzęsiste brawa. Członkowie komisji udali się na naradę. Raczej dla formalności, gdyż przemówienie przewodniczącego było dostatecznie przekonywające...

I oto — jak podaje agencja ADN — komisja denazyfikacyjna w Bawarii orzekła w tych dniach, iż „nie ma podstaw aby zakwalifikować Jodla nawet do grupy odpowiedzialnych za zbrodnie".

Zbrodniarz wojenny Jodl został pośmiertnie „zrehabilitowany"... Dziwne tylko, że nie zażądała komisja postawienia przed sądem członków Norymberskiego Trybunału...

WŁ.

Siła NRD gwarancją udaremnienia wojennych planów Adenauera i USA

Odezwa Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych

(f) BERLIN (PAP). Prezydium Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych w związku z przypadającą na dzień 7 października rocznicą proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosiło odezwę, w której m. in. stwierdza: — Niemiecka Republika Demokratyczna jest państwem robotników i chłopów, najwierniejszych synów narodu niemieckiego, walczących niezachwianie o umocnienie pokoju i o zjednoczenie narodowe.

Rząd radziecki i naród radziecki przyszły NRD z wielkoduszną pomocą polityczną i materialną, co umożliwia nam dalsze umacnianie naszej Republiki oraz jeszcze szybszą i skuteczniejszą realizację nowego kursu naszego rządu.

Noty rządu radzieckiego z dnia 15 sierpnia i 28 września br. do mocarstw zachodnich są wyrazem głębokiego zrozumienia przez naród radziecki żywotnych problemów narodu niemieckiego. Propozycje rządu radzieckiego mające na celu pokojowe rozwiązanie problemu Niemiec, w tym propozycja by na przyszłej konferencji ministrów spraw zagranicznych obecni byli przy omawianiu problemu niemieckiego przedstawiciele Niemiec wschodnich i zachodnich, odpowiadają aspiracjom narodowym wszystkich Niemców.

Czwartą rocznicę utworzenia NRD obchodzimy pod znakiem wzmożonej walki o zadośćuczynienie żądaniu naszego narodu: „Niemcy, do wspólnego stołu obrad!"

Tymczasowy rząd ogólnoniemiecki może być powołany do życia tylko na podstawie wzajemnego porozumienia. Głównym jego zadaniem powinno być przeprowadzenie swobodnych i demokratycznych wyborów ogólnoniemieckich i stworzenie przesłanek do powstania jednolitych, miłujących pokój, demokratycznych i niezawisłych Niemiec.

NRD jest bastionem walki o pokój i o demokratyczne zjednoczenie Niemiec. Wszyscy obywatele naszej Republiki uważają, że najważniejszym ich obowiązkiem jest poświęcenie wszystkich sił sprawie wzmocnienia demokratycznej władzy państwowej i wykonania stojących przed nami zadań ekonomicznych i politycznych. Jest to ich powinność narodowa, gdyż silna NRD jest najlepszą gwarancją udaremnienia planów wojennych Adenauera i kapitału finansowego USA.

Plany bońskich militarystów i zdrajców ojczyzny, którzy chcą wtrącić nasz naród w przepaść skazane są na niepowodzenie, podobnie jak skazany był na niepowodzenie pucz faszystowski, zorganizowany przez nich 17 czerwca br. przeciwko naszej Republice.

Nasza Republika jest integralną częścią potężnego obozu pokoju. Pozyskała ona sympatię i przyjaźń wszystkich ludzi miłujących pokój. Wielki pięcioletni plan budownictwa pokojowego, realizowany pod kierownictwem klasy robotniczej, zapewniał dotychczas postęp we wszystkich dziedzinach naszego życia.

W wyniku realizacji nowego kursu naszego rządu polepszać się będą nadal warunki życia naszej ludności, umacniać się będzie władza robotników i chłopów. W ten sposób NRD będzie coraz to bardziej wzorem przyszłych jednolitych Niemiec Demokratycznych.

Zespoleni wokół patriotycznego ruchu, reprezentowanego przez Narodowy Front Niemiec Demokratycznych, w braterskiej łączności z walczącymi patriotami Niemiec zachodnich — poprowadzimy nasz naród do pokoju, jedności i dobrobytu.

Posiedzenie Izby Ludowej NRD

(f) BERLIN (PAP). 2 bm. odbyło się posiedzenie Izby Ludowej NRD. Izba Ludowa zatwierdziła jednomyślnie nominację wicepremiera Lothara Bolza na stanowisko ministra spraw zagranicznych NRD.

Następnie przewodniczący Państwowej Komisji Planowania NRD Bruno Leuschner wygłosił referat, w którym uzasadnił złożony przez rząd NRD w Izbie Ludowej projekt uchwały w sprawie zmiany państwowego planu gospodarczego na drugą połowę 1953 roku. Wprowadzenie zmian do planu gospodarczego stało się konieczne w związku z realizacją nowego kursu polityki w NRD.

Sekretarz stanu Willy Rumpf zreferował projekt uchwały w sprawie zmiany budżetu państwowego na rok 1953 w związku ze zmianami w planie gospodarczym Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Na podstawie tych referatów w Izbie Ludowej rozpoczęła się dyskusja.

Ambasador Siemionow wręczył listy uwierzytelniające prezydentowi Pieckowi

(f) BERLIN (PAP). Mianowany przez Prezydium Rady Najwyższej ZSRR ambasador nadzwyczajny i pełnomocny ZSRR w Niemieckiej Republice Demokratycznej W. S. Siemionow wręczył prezydentowi NRD Wilhelmowi Pieckowi listy uwierzytelniające.

Podczas uroczystości wręczania listów uwierzytelniających obecni byli: premier i p. o. ministra spraw zagranicznych NRD Otto Grotewohl, wiceminister spraw zagranicznych NRD Anton Ackermann, szef kancelarii prezydenta, sekretarz stanu Max Opitz, szef osobistej kancelarii prezydenta, sekretarz stanu Otto Winzer, szef protokołu dyplomatycznego ministerstwa spraw zagranicznych NRD Ferdinand Thun, członek kolegium ministerstwa spraw zagranicznych NRD Max Keilson.

Ambasadorowi W. S. Siemionowi towarzyszyli wyżsi urzędnicy ambasady i przedstawicielstwa handlowego, którzy zostali przedstawieni prezydentowi Pieckowi.

Podczas wręczania listów uwierzytelniających ambasador W. S. Siemionow i prezydent Wilhelm Pieck wygłosili przemówienia.

Ambasador Siemionow zapewnił prezydenta Piecka, że jego działalność jako ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego ZSRR w Niemieckiej Republice Demokratycznej będzie miała niezmiennie na celu przyczynienie się w jak najszerszym zakresie do dalszego umacniania i rozwoju przyjaźni między obu narodami na zasadach wzajemnego poszanowania interesów narodowych.

Odpowiadając ambasadorowi Siemionowowi, prezydent Pieck oświadczył, że gotowość rządu radzieckiego do wzajemnego przekształcenia misji dyplomatycznych w ambasady uważa on nie tylko za wyraz dążenia do dalszego utrwalenia i rozwoju przyjaznych stosunków między obu narodami, lecz również za wysoką ocenę nieustannych wysiłków NRD w kierunku utworzenia zjednoczonych, demokratycznych i miłujących pokój Niemiec.

Po uroczystości wręczenia listów uwierzytelniających prezydent Pieck odbył z ambasadorem Siemionowem rozmowę, w której wziął udział również premier Grotewohl.

Przeciwko zależności polityki angielskiej od USA

Dyskusja na konferencji Labour Party nad polityką zagraniczną

(f) LONDYN (PAP). Na wieczornym posiedzeniu konferencji partii labourzystowskiej w Margate 30 września omawiano zagadnienia dotyczące rolnictwa.

W wyniku presji komitetu wykonawczego odrzucona została rezolucja grupy terenowych organizacji partyjnych, wzywająca komitet wykonawczy do opracowania planu nacjonalizacji ziemi. Odrzucono również inną rezolucję wzywającą do przyjęcia „10-letniego planu" w dziedzinie rolnictwa.

Większością głosów odrzucona została też rezolucja wniesiona przez krajowy związek zawodowy kolejarzy, która żądała szerszego udziału robotników w zarządzie i kontroli znacjonalizowanych gałęzi przemysłu.

1 bm. konferencja rozpoczęła dyskusję nad zagadnieniami polityki zagranicznej.

Attlee krytykuje politykę USA...

Dyskusję zagaił przywódca partii, b. premier Clement Attlee. Poddał on krytyce działalność USA w ONZ i podkreślił, że „istnieje tendencja do przekształcenia ONZ w organizację niemal ekskluzywną. Uważamy — oświadczył Attlee — że żadne mocarstwo nie może zajmować w ONZ pozycji dominującej. Uważamy, że szereg państw nie dopuszczanych do tej organizacji powinno być do niej dopuszczonych".

Omawiając sytuację na Dalekim Wschodzie, Attlee usiłował usprawiedliwić agresję USA przeciwko narodowi koreańskiemu, lecz podkreślił, że „wszyscy powitali z zadowoleniem zawarcie rozejmu w Korei". „Jest to jednak tylko pierwszy krok do przywrócenia pokoju na Dalekim Wschodzie — oświadczył Attlee. — Czas już, by przeprowadzić w tej sprawie rozmowy z rządem Chin Ludowych, którego przedstawiciele powinni zająć należne im miejsce w ONZ".

B. premier podkreślił, że obecna sytuacja kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. „Li Syn Man uważa najwidoczniej, że nastąpił czas zjednoczenia całej Korei pod jego władzą. My natomiast uważamy, że sam naród koreański powinien rozstrzygnąć zagadnienie, czy ma być jedna Korea, czy też dwie Koree".

Attlee wyraził głęboki żal z powodu tego, że przedstawiciele Indii nie zostali dopuszczeni do udziału w konferencji politycznej w sprawie Korei, i przy akompaniamencie hucznych oklasków stwierdził, iż „nieuznawanie rządu Chińskiej Republiki Ludowej jest niedorzecznością".

...ale deklaruje swą wierność wobec agresywnego bloku atlantyckiego

Przywódca partii labourzystowskiej wystąpił w obronie zbankrutowanej „polityki siły" w stosunku do Związku Radzieckiego i zadeklarował swą wierność wobec bloku północno-atlantyckiego.

Poruszając zagadnienie rozbrojenia, Attlee usiłował udowodnić, że olbrzymi program zbrojeń rządu brytyjskiego jest rzekomo wynikiem... stanowiska Związku Radzieckiego.

Omawiając problem niemiecki, Attlee podkreślił m. in., że Wielka Brytania, podobnie jak Związek Radziecki, jest zainteresowana w niedopuszczeniu do odrodzenia militaryzmu niemieckiego.

Podczas dyskusji, która rozwinęła się po przemówieniu Attlee, liczni delegaci wyrazili niezadowolenie z przeprowadzonej przez niego analizy sytuacji międzynarodowej.

Charles Word (delegat Coventry) i inni delegaci stwierdzili, że Anglia nie może prowadzić polityki niezależnej, skoro znajduje się pod wpływem USA, przy czym jeden z delegatów Londynu — Davies oświadczył: „Najwyższy czas, abyśmy się wyrwali ze szponów Stanów Zjednoczonych".

Poseł do Izby Gmin G. Bing oświadczył, że popierana przez obecny rząd brytyjski polityka USA na Dalekim Wschodzie stwarza niebezpieczeństwo trzeciej wojny światowej. „Uzbrojone przez Stany Zjednoczone okręty wojenne — powiedział Bing — zatrzymują brytyjskie statki handlowe przewożące — w sposób zupełnie legalny — towary na wodach chińskich, a rząd angielski nie protestuje przeciwko temu".

Przewodniczący zw. zaw. robotników przem. budowy maszyn Carron poddał ostrej krytyce zawarty niedawno między USA a Hiszpanią frankistowską układ wojskowy, oświadczając, że żaden prawdziwy demokrata nie może nie odczuwać głębokiego niepokoju z powodu podpisania tego układu. Z ostrą krytyką tego układu wystąpił także delegat zw. zaw. robotników montażowych Fred Hopeman, który walczył przeciwko wojskom frankistowskim w szeregach Brygady Międzynarodowej.

Wielu delegatów wyrażało zaniepokojenie w związku ze wskrzeszaniem militaryzmu w Niemczech zachodnich. Przewodniczący zw. zaw. strażaków John Burns zaprotestował przeciwko popieraniu przez kierownictwo partii labourzystowskiej agresywnego paktu atlantyckiego. „Pakt północno-atlantycki jest sprzeczny z zasadami ONZ — oświadczył on — gdyż jest układem wojskowym". Burns zwrócił uwagę na podżegające przemówienia Adenauera i oświadczył, że jego delegacja nie może poprzeć rezolucji kierownictwa partii labourzystowskiej w sprawie paktu północno-atlantyckiego, ponieważ i pakt i rezolucja są sprzeczne z zasadami ONZ.

Prawicowi przywódcy utrącają wnioski organizacji terenowych

Organizacja terenowa partii labourzystowskiej w Coventry złożyła projekt rezolucji, potępiający „tendencje utożsamiania polityki Wielkiej Brytanii z polityką Stanów Zjednoczonych" i protestujący przeciwko narzucanym przez USA ograniczeniom handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii. Organizacja terenowa jednego z przedmieść Londynu wysunęła wniosek, w którym wzywa kierownictwo partii labourzystowskiej, aby uczyniło wszystko, co odeń zależy, w celu doprowadzenia do wycofania wszystkich wojsk amerykańskich z Anglii.

Poseł do Izby Gmin G. Bing wysunął w imieniu organizacji terenowej partii labourzystowskiej w Hornechurch projekt rezolucji, domagający się stanowczo usunięcia z ONZ przedstawicieli kliki kuomintangowskiej i dopuszczenia do Organizacji Narodów Zjednoczonych legalnych przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej.

Zarówno ta rezolucja jak i poprzednie zostały pod naciskiem prawicowego kierownictwa partii labourzystowskiej — odrzucone.

Uczestnicy konferencji jednomyślnie potępili amerykańsko - frankistowski układ wojskowy

Z jednomyślną aprobatą spotkała się rezolucja wysunięta przez członków zw. zaw. robotników przemysłu maszynowego. Rezolucja stwierdza m. in.: „Konferencja potępia stanowczo wszelkie formy despotyzmu oraz wyraża solidarność z socjalistami hiszpańskimi i wszystkimi prawdziwymi demokratami Hiszpanii, walczącymi przeciwko reżimowi frankistowskiemu. Dlatego też konferencja potępia zawarcie amerykańsko-hiszpańskiego układu wojskowego, który wzmacnia reżim frankistowski".

W toku obrad konferencji w dniu 1 bm. podano do wiadomości, że delegat zw. zaw. pracowników sieci handlowej W. Burk został wybrany przewodniczącym Komitetu Wykonawczego partii labourzystowskiej na okres jednego roku, a Edith Summerskill — wiceprzewodniczącą Komitetu Wykonawczego.

Oburzenie francuskiej opinii publicznej w związku z podsycaniem przez USA brudnej wojny w Wietnamie

(f) PARYŻ (PAP). Jak już podawaliśmy, Francja ma otrzymać od USA 385 milionów dolarów na kontynuowanie wojny w Indochinach. Francja zobowiązała się wysłać dodatkowo do Indochin co najmniej 9 batalionów francuskich oraz zreorganizować armię marionetkową Bao Daja.

Prasa francuska, omawiając „pomoc" amerykańską wyraża niezwykle głębokie oburzenie. Dziennik „Combat" w artykule wstępnym pisze, że rząd mimo wielokrotnych oświadczeń, iż dąży do pokojowego rozwiązania konfliktu indochińskiego, w istocie rzeczy zamierza wzmóc wojnę w Indochinach.

Nigdy jeszcze zupełna kapitulacja naszego rządu — pisze m. in. dziennik — nie była proklamowana z taką pogardą dla życia narodu... Sytuacja jest jasna. Rząd francuski słucha rozkazów Waszyngtonu i chce kontynuować wojnę. Bidault obiecuje nam zwycięstwo, zwycięstwo na które czekamy od 7 lat. Co jednak powie nam w wypadku klęski?

Omawiając „pomoc" amerykańską, dziennik „Information" stwierdza, że Francja musiała się podpisać ponadto pod dwoma zobowiązaniami, dotychczas nie ujawnionymi, których konsekwencje są jeszcze poważniejsze.

Pisząc o zobowiązaniach, jakie zaciągnęła Francja wobec USA, dziennik podkreśla, że z jednej strony Francja nie może na przyszłość podjąć żadnej inicjatywy w kierunku uregulowania sprawy Indochin w drodze pokojowej bez aprobaty amerykańskiej. Z drugiej strony jeśli inicjatywa pokojowa wyszłaby ze strony komunistów indochińskich, to Francja również nie mogłaby odpowiedzieć bez zgody Ameryki. Za 385 milionów dolarów — podkreśla „Information" — wyrzekliśmy się ostatniego uprawnienia, które pozostało nam jeszcze w Indochinach — przywrócenia tam pokoju. Jakim prawem — zapytuje dziennik — rząd zaangażował cały kraj w tak niebezpieczną politykę?

W artykule pt. „Krew w zamian za dolary", dziennik „Humanite" stwierdza, że nigdy jeszcze żaden dokument polityczny nie był tak cyniczny jak komunikat o targu między Paryżem a Waszyngtonem w sprawie wzmożenia brudnej wojny w Indochinach. Nie ulega wątpliwości — pisze dziennik — że rozszerzenie zasięgu działań wojennych w Indochinach pochłonie wiele nowych ofiar ludzkich i pociągnie za sobą nowe ciężary. Jedynie rozmowy z prawdziwymi przedstawicielami narodu wietnamskiego, jedynie pokój, po którym nastąpiłyby układy gospodarcze i kulturalne, opierające się na zasadach równości i wzajemnej korzyści, umożliwią krajowi wyjście z tego impasu.

W kilku zdaniach

PROCES AGENTÓW WYWIADU USA W NRD

BERLIN. W Lipsku odbył się proces 7 agentów wywiadu USA. Oskarżeni uprawiali w okresie od 1951 r. do czerwca br. szpiegostwo gospodarcze w okręgu lipskim, wysyłali do obrońców pokoju listy z pogróżkami oraz usiłowali wywoływać wśród ludności niezadowolenie i zamieszki, brali udział w prowokacjach czerwcowych. Wszyscy oskarżeni byli w okresie panowania reżimu hitlerowskiego aktywnymi członkami organizacji faszystowskich.

Dwaj główni oskarżeni Heinz Gnichtel i Rudolf Muehlberg zostali skazani na dożywotnie więzienie. Inni oskarżeni na kary od 8 do 15 lat więzienia.

MANEWRY WOJSK TURECKICH NA GRANICY BUŁGARSKIEJ

STAMBUŁ. W Tracji (europejska część Turcji graniczącą z Bułgarią) odbywają się manewry tureckich sił zbrojnych. W manewrach biorą udział samoloty państw należących do bloku północno-atlantyckiego.

STANY ZJEDNOCZONE UZBRAJAJĄ IRAN

TEHERAN. Szach irański zatwierdził nową strukturę organizacyjną armii irańskiej, która będzie składała się z 5 korpusów. Jednocześnie USA skierowały do Iranu 8 statków, załadowanych bronią, amunicją, czołgami, samolotami oraz urządzeniami technicznymi dla przemysłu stoczniowego. Do Iranu zostały również skierowane amerykańskie okręty wojenne.

Wiadomości sportowe

Sidło rzucił oszczepem — 80,15 m

Polska — NRD 170:148 w lekkoatletyce

JENA. Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska — NRD zakończył się zwycięstwem Polski 170:148. W konkurencjach męskich wygrali Polacy 121:91, a w konkurencjach kobiecych Niemki 57:49.

W rzucie oszczepem reprezentant Polski Sidło przekroczył jako drugi na świecie sportowiec granicę 80 metrów. Rekord świata w tej konkurencji należy do Fina Nikkanena i wynosi 78.70 m. W roku bieżącym Held (USA) uzyskał odległość 80.41 m. Wynik ten nie został jeszcze zatwierdzony jako rekord świata. Rezultat Sidły — 80,15 m będący lepszym wynikiem zarówno od rekordu Polski (Lokajski — 73,27 m), jak również od europejskiego i światowego daje naszemu zawodnikowi prawo kandydowania do tytułu rekordzisty świata.

Polak był we wspaniałej formie. Już w pierwszej kolejce rzutów osiąga 71,59, w drugiej 77,32 a w trzeciej kolejce po pięknym rozbiegu 80,15 m. Drugi Polak Radziwonowicz rzucał na swym normalnym poziomie i wynikiem 68,03 zajął drugie miejsce. Trzeci z kolei Krüger wynikiem 63,35 ustanowił rekord NRD. Doskonale pobiegła sztafeta polska 4 x 400 m zajmując pierwsze miejsce w czasie nowego rekordu Polski — 3:18,2. Sztafeta biegła w składzie: Brabański, Lewandowski, Buhl, Werbliński. Z wyników osiągniętych przez Polaków w drugim dniu zawodów wyróżnić należy rezultat Konikówny w rzucie dyskiem. Osiągnęła ona 42,26 bijąc swój rekord życiowy. Dobrze spisała się Lerczakówna, która była druga na 200 m w czasie 25,4. Niespodziankę sprawił Stawczyk, który wygrał bieg na 200 m (21,8), zwyciężając doskonałego sprintera NRD — Schroedera.

Wyniki techniczne drugiego dnia zawodów:

konkurencje męskie: rzut oszczepem — 1) Sidło (P) 80.15, 2) Radziwonowicz (P) 68.03, 3) Krüger (NRD) 63,35, 4) Frost (NRD) 57.33; bieg 5 km — 1) Chromik (P) 14:52.8, 2) Krzyszkowiak (P) 14:52.8, 3) Braun (NRD) 15:06.8, 4) Havenstein (NRD) 15:08.0;

skok w dal — 1) Iwański (P) 7.19, 2) Gawkowski (P) 6.96, 3) Mayer (NRD) 6.81, 4) Hartwig (NRD) 6.49;

bieg 200 m — 1) Stawczyk (P) 21.8, 2) Schroeder (NRD) 21.8, 3) Baranowski (P) 21.9, 4) Schneider (NRD) 22.3; bieg 800 m — 1) Herman (NRD) 1:51.4, 2) Korban (P) 1:52.4, 3) Potrzebowski (P) 1:53.9, 4) Donath (NRD) 2:01;

skok o tyczce — 1) Adamczyk (P) i m. 2) Janiszewski (P) 4 m, 3) Balzer (NRD) 3,80, 4) Peukert (NRD) 3.80:

bieg 400 m ppł. — 1) Dittner (NRD) 54.4, 2) Scholz (NRD) 54,7, 3) Makomaski (P) 55.0, 4) Plewa (P) 55.2;

pchnięcie kulą — 1) Schmidt (NRD) 15.57, 2) Krzyżanowski (P) 15,32, 3) Łomowski (P) 15,29, 4) Seipold (NRD) 14,12;

sztafeta 4 x 100 m — 1) NRD 41.7, 2) Polska 41,9; sztafeta 4 x 400 m — 1) Polska 3:16.2 (rekord Polski), 2) NRD 3:16.6;

Konkurencje kobiece: bieg 200 m — 1) Seeliger (NRD) 24.7, 2) Lerczakówna (P) 25.4, 3) Karger (NRD) 25.5, 4) Minnicka (P) 25.6; rzut dyskiem — 1) Konikówna (P) 42.26, 2) Wiederhold (NRD) 42.10, 3) Utzkel (NRD) 42.02, 4) Kozłowska (P) 41.41; skok wzwyż — 1) Weber (NRD) 150, 2) Gerull (NRD) 150, 3) Słowińska (P) 145, 4) Tomanówna (P) 145; bieg 80 m ppł. — 1) Kohler (NRD) 11.4, 2) Weber (NRD) 11.8, 3) Bocianówna (P) 11.9, 4) Słowińska 12.0; bieg 800 m — 1) Wawrzynek (P) 2.24, 2) Bloh (NRD) 2:26.4, 3) Seeliger (NRD) 2:34.9, 4) Minnicka 2:36,5; sztafeta 4 x 100 m — 1) NRD 47,7, 2) Polska 49,2.

Bokserzy Gwardii przegrywają w Erfurcie

ERFURT. Drugie spotkanie pięściarzy ZS Gwardia z Dynamo odbyło się w Erfurcie wobec 10 tys widzów.

Pięściarze NRD zrewanżowali się za porażkę, jaką ponieśli w ub. tygodniu w Berlinie, zwyciężając bokserów polskich 11:9.

Zawodnicy polscy osiągają wyniki lepsze od rekordów świata

Próby bicia krajowych i światowych rekordów motorowodnych przeprowadzone na jeziorze Beldan koło Mikołajek przez zawodników ZS Kolejarz, przyniosły szereg bardzo dobrych rezultatów.

Paweł Michel w klasie „B" 250—350 ccm uzyskał w jeździe 6-godzinnej wynik 54,906 km na godzinę. Dotychczasowy rekord świata, należący do Włocha Slivani wynosi 49,35 km na godz. Poza tym Michel wyrównał rekord świata w jeździe 4-godzinnej w tej samej klasie, uzyskując przeciętną 56,227 km na godz.

Tadeusz Chybowski w jeździe 4-godzinnej w klasie „J" do 175 ccm — uzyskał średnią szybkość 43.212 km na godz. oraz w jeździe 6-godzinnej — 40.706 km na godz. W obu tych konkurencjach rekord świata nie był dotychczas ustanowiony. Ponadto Chybowski w jeździe 1-godzinnej ustanowił rekord krajowy, osiągając szybkość w klasie „J" — do 175 ccm przeciętną szybkość 46,315 km na godz. Wynik ten kwalifikuje się również do uznania za rekord świata.

Ryszard Gasecki startując w klasie „B" 250—350 ccm, uzyskał w jeździe 2-godzinnej przeciętną 58,326 km na godz. Dotychczasowy rekord świata w tej konkurencji wynosi 57.68 km na godz.

Próby przeprowadzano na łodziach klasy G-6 i G-7 z silnikami przyczepnymi GAD. Sprzęt ten został wykonany całkowicie w kraju. Jego konstruktorem jest inż. Stefan Gajecki.

Pakt wojskowy zawarty pomiędzy gen. Franco a USA oddaje tereny hiszpańskie pod budowę urządzeń wojskowych armii amerykańskiej.

PACHT WOJSKOWY

Rys. Z. ZIOMECKI

Pamięci bohaterów obozu śmierci w Gross-Rosen

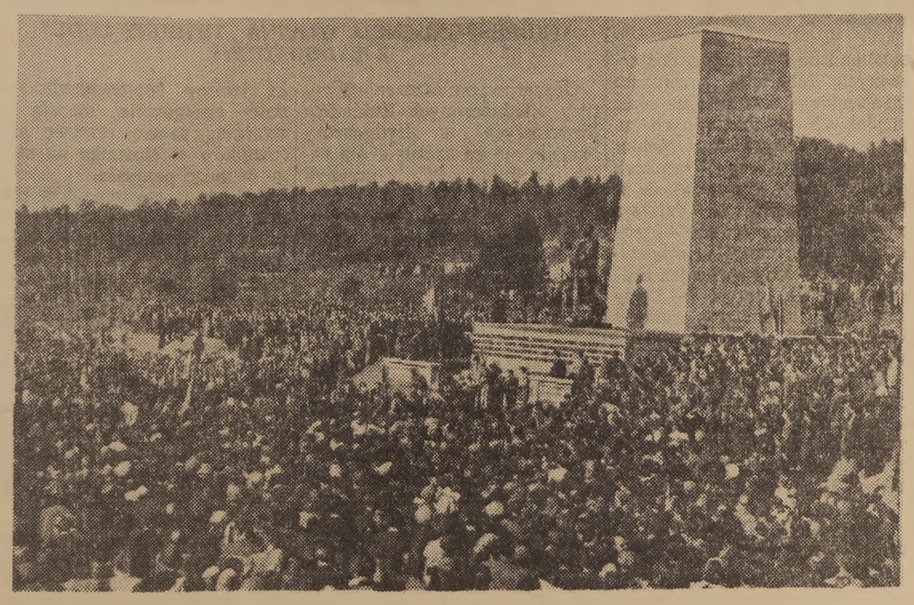

W Rogoźnicy na Dolnym Śląsku, na terenie dawnego obozu śmierci w Gross-Rosen, odsłonięto 27 września br. pomnik-mauzoleum, wzniesiony dla uczczenia 180 tysięcy zamordowanych tam więźniów. Pomnik został wzniesiony według projektu art. rzeźb Adama Prockiego. Odlana w żeliwie, pełna dynamiki rzeźba przedstawia więźnia uniesionego głęboką radością w momencie odzyskiwania wolności. Pomnik stoi na tle 12-metrowej wysokości monolitu wykonanego z bloków granitowych, obrabianych jeszcze przez więźniów. W jego wnętrzu znajdują się prochy pomordowanych. U stóp pomnika został umieszczony w 4 językach polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim, napis: Mauzoleum więźniów ze wszystkich krajów Europy, pomordowanych przez hitlerowskich barbarzyńców wzniosła Polska Rzeczpospolita Ludowa w 1953 roku. Na zdjęciu: uroczystość odsłonięcia pomnika

Foto — CAF Pieńkowski

Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza

gen. bryg. Józef Tarski
Prezes Zarządu Głównego LPŻ

Uroczystości Tygodnia LPŻ trwające od 5 do 12 października zbiegają się z Dniem Wojska Polskiego. Cała bowiem działalność Ligi wiąże się nierozerwalnie z wojskiem, służy umacnianiu obronności ojczyzny.

Na straży naszej pokojowej pracy, naszych osiągnięć stoi silne ludowe Wojsko Polskie, związane sojuszem z niezwyciężoną Armią Radziecką. Wiele jest czynników składających się na siłę naszego ludowego wojska. Jednym z nich jest jego ludowe zaplecze.

Umocnieniu zaplecza ludowego Wojska Polskiego służy Liga Przyjaciół Żołnierza. LPŻ opiera się na dorobku trzech organizacji społecznych: Ligi Przyjaciół Żołnierza, Ligi Lotniczej i Ligi Morskiej, które prowadziły szkolenie w działach: lądowym, lotniczym i wodnym. Cele działania tych trzech organizacji były te same. Odrębność sprowadzała się jedynie do obranego kierunku szkolenia. Uwzględniając słuszne życzenia mas członkowskich połączono te trzy odrębnie działające ligi w jedną masową organizację społeczną — Ligę Przyjaciół Żołnierza.

W ten sposób LPŻ dysponuje licznym, wypróbowanym aktywem społecznym. Dzięki zjednoczeniu wzrosła baza materiałowo-techniczna Ligi, rozszerzył się jej zakres działania, wzmogła się aktywność w pracy, organizacja bardziej się umasowiła.

Dzięki pomocy i opiece Partii i Rządu oraz — coraz bardziej zacieśniającej się współpracy z wojskiem, Liga Przyjaciół Żołnierza posiada już dziś znaczne osiągnięcia we wszystkich trzech pionach szkolenia.

LPŻ wychowuje swych członków na ofiarnych, oddanych sprawie ludu pracującego bojowników o pokój i socjalizm. Szkoląc masowo dorosłych i młodzież w kołach, klubach oraz ośrodkach, Liga przygotowuje młodzież do pełnienia zaszczytnej służby wojskowej. Coraz częściej słyszymy od dowódców, że przodownicy wyszkolenia bojowego i politycznego w wojsku, to dawni członkowie naszej organizacji.

Organizacja nasza osiągnęła ostatnio szczególnie dobre wyniki w dziale lądowym. Wyrósł aktyw strzelecki, wyrosła ilość sędziów strzelectwa sportowego. Liga umasowiła szkolenia terenowej Obrony Przeciwlotniczej, a ilość tych którzy zdali już normy na „Gotów do obrony przeciwlotniczej i przeciwchemicznej" znacznie się powiększyła. Rozwija się systematycznie szkolenie w dziedzinie motoryzacji, terenoznawstwa oraz łączności radiowej i przewodowej.

O poziomie pracy szkoleniowo - wychowawczej w pionie lądowym świadczą wysokie wyniki sportowe na ogólnokrajowych LPŻ-owskich imprezach jak np. na raidach meldunkowo - patrolowych w Warszawie, Zakopanem i Kołobrzegu, na zawodach radiotelegraficznych lub centralnych zawodach strzeleckich. Sekcja łączności Centralnego Klubu LPŻ sprawnie obsłużyła VI Międzynarodowy Kolarski Wyścig Pokoju, Krajowy Zlot Przodowników budowniczych Polski Ludowej, Międzynarodowe Regaty w Olsztynie, zabezpieczyła służbę łączności radiowej w czasie obchodu Dni Morza i in.

Dużymi osiągnięciami może się poszczycić dział lotniczy LPŻ. Prowadząc kursy wstępne wiadomości lotniczych, dział ten zapoznaje społeczeństwo, a w szczególności młodzież z zagadnieniami lotniczymi, pozyskując w ten sposób przyszłe kadry dla naszego ludowego lotnictwa. Umasowiając sport lotniczy wśród młodzieży, Liga przeszkoliła już tysiące chłopców i dziewcząt w zakresie modelarstwa lotniczego, spadochroniarstwa, lotnictwa szybowcowego i silnikowego. W naszych aeroklubach skupia się najbardziej przodująca młodzież ZMP, LPŻowcy - lotnicy mogą się poszczycić szeregiem pięknych wyczynów sportowych. Piloci szybowcowi Ligi zdobyli już 11 złotych odznak szybowcowych z trzema diamentami.

Ilość lotów wykonanych przez naszą LPŻ-owską młodzież poważnie wzrosła w stosunku do roku ubiegłego i nadal wzrasta. LPŻ-owcy wykazali swą sprawność sportową na krajowych zawodach szybowcowych w Lesznie, na pokazach lotniczych w dniu Święta Lotnictwa, na ogólnopolskich zawodach modeli latających w Zakopanem oraz na wielu innych masowych imprezach.

Znaczny dorobek szkoleniowy posiada również dział wodny. LPŻ przeszkoliła już liczne kadry żeglarzy, sterników śródlądowych i morskich, specjalistów motorowodniaków i modelarzy okrętowych.

Najbardziej popularny sport wodny opanowali dzięki naszej organizacji liczni młodzi chłopcy oraz dziewczęta.

Przekazując najlepsze rewolucyjne i bojowe tradycje żołnierskie szerokim masom swych członków, Liga krzewi patriotyzm ludowy, skupiając najlepsze siły wokół swego wojska i jego dowódcy Marszałka Konstantego Rokossowskiego. Prowadząc i stale pogłębiając pracę polityczno-uświadamiającą, Liga przyczynia się do wzmożenia czujności i odporności politycznej społeczeństwa wobec zakusów wrogów i podżegaczy wojennych.

Tydzień Ligi Przyjaciół Żołnierza obchodzimy w tym roku w szczególnie podniosłym nastroju. Zbiega się on z obchodem dziesięciolecia istnienia ludowego Wojska Polskiego. Tydzień LPŻ obchodzimy pod hasłami: „Zacieśniamy serdeczną więź społeczeństwa z ludowym Wojskiem Polskim, stojącym na straży pokojowej pracy naszego narodu". Realizując hasła tygodnia, LPŻ-owcy wykorzystają organizowane uroczystości i imprezy masowe dla pogłębienia uczucia miłości przywiązania i wdzięczności dla swych żołnierzy — obrońców niepodległości ludowej Ojczyzny, twórczej pokojowej pracy narodu, obrońców pokoju.

Sanocka fabryka wagonów wykonała plan III kwartału z nadwyżką

RZESZOW (kor. wł.). Szereg zakładów produkcyjnych woj. rzeszowskiego wkroczyło w IV kwartał mając za sobą wykonane, a nawet przekroczone zadania III kwartału.

M. in. Sanocka Fabryka Wagonów w Sanoku wykonała plan III kwartału w 105 proc. Plan wrześniowy fabryka zrealizowała w 108,5 proc.

Załoga huty szkła w Krośnie, która plan III kwartału wykonała w 109 proc. zobowiązała się wykonać roczny plan w ciągu 11 miesięcy.

Plan III kwartału wykonały zakłady Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego. Jednakże podległe WZPT wytwórnie „Kalolit" oraz „Polichem" w Przemyślu nie wykonały planu kwartalnego.

Spośród zakładów Wojewódzkiego Zarządu Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych dobre wyniki osiągnął zakład w Tyczynie, wykonując 114 proc. planu kwartalnego. Cegielnia w Boguchwale osiągnęła 106 proc. planu za III kwartał. W przeciwieństwie do nich cegielnia w Przewrotnym wykonała tylko 80 proc. planu, a spółdzielnia pracy piaskarzy „Wisłok" w Krzyżowie — 83 proc.

(cb)

Nowa Wyższa Szkoła Rolnicza w Krakowie

(Kor. wł.). W Krakowie po raz pierwszy w tym roku akademickim rozpocznie pracę jedna z pięciu w Polsce Wyższych Szkół Rolniczych.

Obecnie szkoła posiada następujące wydziały — rolny, zootechniczny i leśny. W przyszłym roku przewiduje się utworzenie wydziału melioracyjnego, a w latach następnych także wydziału ogrodniczo-przetwórczego oraz wydziału planowania przestrzennego.

W tym roku powstały na wydziale rolnym dwie samodzielne katedry — podstaw marksizmu i ekonomii politycznej.

M.

Roczny plan skupu jaj wykonany przed terminem

(f) Dzięki szeroko rozwiniętemu współzawodnictwu wśród pracowników skupu gminnych spółdzielni, roczny plan skupu jaj zrealizowany został w 104,3 proc. o miesiąc wcześniej niż przewidywało zobowiązanie.

Na przodujące miejsca w realizacji planu skupu jaj wysunęły się województwa: szczecińskie, gdańskie, warszawskie, krakowskie i białostockie, a z powiatów: Gdańsk, Wysokie Mazowieckie w woj. białostockim, Garwolin w woj. warszawskim, Mogilno i Szubin w woj. bydgoskim, Oleśnica, Kłodzko i Bolesławiec w woj. wrocławskim oraz pow. Olsztyn.

(PAP)

Drugi dzień przeglądu wojskowych zespołów pieśni i tańca

(f) W drugim dniu przeglądu wojskowych zespołów pieśni i tańca wystąpiły zespoły okręgów wojskowych — Warszawa, Bydgoszcz, Wrocław i Kraków.

Na program występów złożyły się pieśni wojskowe i ludowe w wykonaniu chórów i solistów, recytacje, tańce ludowe polskie i radzieckie oraz krótkie obrazki sceniczne.

(PAP)

Wystawa kopernikowska w Gdańsku

(f) W gmachu Politechniki Gdańskiej wiceminister Szkolnictwa Wyższego dr Osman Achmatowicz dokonał otwarcia wystawy poświęconej pamięci Mikołaja Kopernika.

Wystawa zawiera liczne eksponaty obrazujące życie wielkiego uczonego oraz rewolucyjne znaczenie jego dzieła dla nauki o wszechświecie i rozwoju myśli materialistycznej.

(PAP)

Wykaz premii Narodowej Pożyczki wylosowanych 1.X.

ZŁ 1.000

152.977	317.428	431.290	529.161	537.454
537.458	679.302	832.467	832.468	

ZŁ 500

30.405	30.407	137.233	137.234	159.843
188.256	188.258	201.497	220.457	220.458
235.177	307.164	343.662	343.684	475.491
515.265	522.567	563.991	563.909	707.283
758.870	764.432	767.471	832.464	835.657
855.658	861.966	865.172	873.216	950.245

ZŁ 250

30.403	30.406	137.238	152.972	188.253
201.499	210.967	220.456	227.261	231.283
231.285	284.299	284.300	299.474	307.163
319.021	324.272	324.275	324.290	343.682
343.686	414.765	431.288	475.492	475.493
475.499	514.759	522.564	537.457	545.872
545.875	551.337	551.340	562.398	563.910
584.013	676.482	679.300	720.568	730.928
744.884	767.476	824.334	856.851	856.860
861.963	861.965	861.968	865.179	936.722
936.729.				

Ponadto wylosowano 540 premii po 150 zł.

Z ŻYCIA PARTII

O agitacji

Podstawowa metoda partyjnego oddziaływania na masy, rozwijania ich twórczej inicjatywy i aktywności — to metoda przekonywania. Systematyczna, prowadzona na codzień praca agitacyjna jest pierwszoplanowym zadaniem każdej organizacji partyjnej. O skuteczności tej pracy decyduje przede wszystkim uzbrojenie polityczne agitatorów, decyduje ich umiejętność nawiązywania bliskich kontaktów z bezpartyjnymi. Do nabywania tych umiejętności przez agitatorów w ogromnej mierze przyczynia się całokształt działalności ich podstawowej organizacji partyjnej i miejsce jakiego udziela ona problemom agitacji.

W tym głównie znajdujemy odpowiedź na to, dlaczego w Kujawskich Zakładach Kawy Zbożowej i Środków Odżywczych we Włocławku agitacja partyjna rozwinęła się szerokim frontem, podniosła polityczne zainteresowanie załogi, wzmogła jej produkcyjną aktywność.

Organizacja partyjna w tych zakładach z dużym powodzeniem walczy o aktywną postawę swych członków. Uzbraja ich do tego pełne politycznej treści życie wewnątrzpartyjne, każde (na ogół dobrze przygotowane) zebranie partyjne, uzbraja ich do codziennej pracy w masach kontakt, jaki utrzymuje cała organizacja partyjna ze swymi agitatorami. Agitatorów zaś (jest ich 50) rekrutuje się tu spośród najbardziej aktywnych i przodujących członków partii.

Nie ma w tych zakładach zespołu robotniczego, gdzieby nie było agitatora. Każdy z nich pracuje z określoną stałą grupą 10 — 15 bezpartyjnych. Poszczególnymi grupami agitatorów kierują sekretarze organizacji oddziałowych. Nad całokształtem pracy z agitatorami czuwa osobiście sekretarz podstawowej organizacji partyjnej, tow. Kasprzak. Czuwa, to znaczy nie tylko pilnuje regularności narad, myśli zawczasu o ich treści, prowadzi narady ogólnozakładowe. Nie tylko to, bo tow. Kasprzak dobrze zna niemal każdego agitatora i potrafi o nim udzielić żywych, bezpośrednich informacji. Sekretarz szczególnie troszczy się o to, by agitatorzy uczyli się samodzielnie korzystać z prasy partyjnej.

Narady agitatorów (raz w miesiącu oddziałowe i raz w miesiącu ogólnozakładowe) są tu bardzo ożywione. Zawsze na takiej naradzie jest referat polityczny na najbardziej aktualny temat, jest też szeroka wymiana doświadczeń. Agitatorzy przychodzą na narady ze swoimi uwagami notowanymi w specjalnych zeszytach. Uwagi dotyczą nastrojów załogi, niektórych politycznych problemów jeszcze do końca nie wyjaśnionych, agitatorzy wskazują też na produkcyjne niedociągnięcia, które ich zdaniem należy usunąć.

Stało się też dobrym systemem w tych zakładach, że w każdej oddziałowej naradzie agitatorów bierze udział kierownik oddziału. To, że niemal każdy agitator z ołówkiem w ręku potrafi wykazać robotnikom ile oszczędności uzyskają zakłady, a zatem i państwo, jeśli zlikwidują do minimum tłuczenie butelek, niszczenie korków, lub jeśli będzie się oszczędnie gospodarować surowcem — jest właśnie wynikiem aktywnej współpracy personelu administracyjno - technicznego z agitatorami.

Formy agitacji są tu różnorodne, przy czym zostawia się w tej dziedzinie agitatorom swobodę wyboru, co pobudza ich inicjatywę. Agitator Wojciechowska np. stosuje często system gawęd połączonych z czytaniem niektórych artykułów z prasy (artykuły Wojciechowska sama wybiera, znając już zainteresowania swojego zespołu). Niektórzy agitatorzy często ilustrują swoją argumentację doświadczeniami z własnego życia, inni znów naprowadzają rozmawiającego na wyciąganie wniosków z jego własnych przeżyć i przeżyć jego bliskich.

W pracy uświadamiającej ważne jest wszystko: i sprawa wychowania dzieci, i sprawa odpowiedniego ułożenia stosunków rodzinnych, i to, żeby w oddziale panowała dobra, koleżeńska atmosfera. Są to szczególnie interesujące tematy dla kobiet (a jest ich większość w zakładach).

Gdy w dziale kartoniarni II zjawiła się do pracy kobieta inwalida, zespół, w którym pracuje agitator Przygodzka głośno zaczął wyrażać swe niezadowolenie, ponieważ nowoprzybyła nie umiała sobie początkowo odpowiednio zorganizować pracy.

Tow. Przygodzka wykazywała robotnicom, że ich postawa wobec koleżanki jest niesłuszna, krzywdząca, a jednocześnie razem z kierownikiem oddziału zostawała po pracy z inwalidką i uczyła ją pracować bez braku i sprawnie. Obecnie zespół ten stał się zwartym kolektywem.

Żywy, codzienny kontakt z załogą, pobudzanie jej inicjatywy i wsłuchiwanie się w głosy załogi wpływają właśnie na jej aktywną postawę. Charakterystyczne jest, że organizowane tutaj systematycznie otwarte zebrania partyjne cieszą się dużym powodzeniem wśród bezpartyjnych. Jest tak w dużej mierze dlatego, że zagadnienie, które ma być omawiane na takim zebraniu, jest uprzednio tematem dyskusji agitatorów z bezpartyjnymi.

Oto we wrześniu na otwartym zebraniu partyjnym obecnych było około 50 proc. bezpartyjnych. Obok referatu o sytuacji politycznej w Niemczech przedstawiciel dyrekcji zreferował zadania na IV kwartał (to okres najbardziej wzmożonej pracy, ze względu na zwiększone potrzeby rynku). Dyskusja — zarówno nad problemem niemieckim, jak i nad zagadnieniami planu — w której uczestniczyło również wielu bezpartyjnych, wykazała, że wśród załogi kiełkuje myśl i argumentacja agitatorów.

Interesująca się żywo wszystkimi wydarzeniami w kraju i na arenie międzynarodowej pełna zapału załoga Kujawskich Zakładów Kawy Zbożowej ma ambicję przodowania w codziennej swej pracy. Zakłady rytmicznie wykonują i przekraczają swoje plany.

*

Mobilizacja załogi do walki o plan produkcyjny, to bardzo istotna sprawa, to czołowe zadanie organizacji partyjnej w zakładach przemysłowych.

Poważnej roboty dokonała organizacja partyjna Kujawskich Zakładów Maszyn Rolniczych w wyrównaniu zaniedbań, które przez dłuższy czas tu ciążyły. Komitet zakładowy rozpoczął walkę z apatią i niewiarą w możliwość wykonania planowych zadań produkcyjnych. Podniósł rolę organizacji partyjnej i członka partii.

Agitatorzy partyjni, których jest ponad 60, jako przodujący robotnicy słowem i czynem walczyli w swych oddziałach o produkcję. Aktyw partyjny potrafił wytworzyć wśród załogi zrozumienie dla wagi produkcji zakładów w ogólnonarodowej gospodarce. To niewątpliwie dało bodźca do wzmożenia wysiłków. W dużej mierze dzięki temu właśnie wysiłkowi organizacji partyjnej, zakłady już od lutego br. rytmicznie wykonują swe plany produkcyjne.

A jednak w organizacji partyjnej tych zakładów występuje tendencja do zawężania zakresu agitacji. Agitatorzy, którzy prowadzą ciekawe udokumentowane rozmowy na tematy produkcyjne nie decydują się podejmować dyskusji na tematy ogólnopolityczne. A jest tak dlatego, że samo wewnętrzne życie organizacji partyjnej nie rozszerza dostatecznie horyzontów politycznych członków partii. I tak jak zebrania partyjne, tak też narady z agitatorami (odbywające się tu zresztą regularnie) zajmują się niemal wyłącznie sprawami produkcji. A gdy od czasu do czasu na zebraniu partyjnym lub na naradzie agitatorów jest referat polityczny — traktowany on jest jako coś wyodrębnionego, „nad programowego".

Cała praca partyjna jest tu postawiona tak, jakby życie zakładów toczyło się zamkniętym nurtem w oderwaniu od tego co się dzieje w kraju lub na szerokim świecie. A przecież w rzeczywistości tak nie jest i być zresztą nie może. I wystarczy porozmawiać dłużej z wieloma bezpartyjnymi, a nawet członkami partii spośród załogi tych zakładów, by stwierdzić, że jest niemało niejasnych spraw, niemało niesłusznych poglądów, wahań, wątpliwości co do różnych politycznych zjawisk.

Organizacja partyjna Kujawskich Zakładów Maszyn Rolniczych musi nadać swej pracy szerszego, politycznego oddechu. Wtedy dopiero potrafi ona rozwinąć w masach załogi bojową, ofensywną agitację, wtedy też podmuruje ona dotychczasowe produkcyjne osiągnięcia swoich zakładów solidnym politycznym fundamentem.

*

Żadnego odcinka pracy organizacji partyjnej nie można rozpatrywać w oderwaniu od całokształtu jej działalności. Szczególnie, gdy dotyczy to pracy agitacyjnej.

Gdy się o tym zapomina, gdy się usiłuje „szufladkować" poszczególne zjawiska i analizować je bez dostrzegania ich wzajemnego związku, wówczas nie można wyrobić sobie prawidłowego poglądu na sprawę, nie można nakreślić właściwych wytycznych. A tak właśnie uczyniła egzekutywa Komitetu Miejskiego we Włocławku, gdy analizowała w marcu br. stan agitacji w największych na terenie tego miasta Zakładach Celulozowo-Papierniczych. Dokument opracowany w wyniku tej analizy stwierdzał, że w „Celulozie" jest ponad 140 agitatorów, że jest grupa 18 prelegentów, że w niektórych oddziałach są osiągnięcia, że było tyle a tyle odpraw z agitatorami. Dokument stwierdzał dalej, że komitet zakładowy nie wnika dostatecznie w pracę agitacyjną zalecał regularniejsze zwoływanie narad agitatorów.

A jaka była w marcu i jest wciąż jeszcze obecnie sytuacja w „Celulozie"?

W „Celulozie" jest liczna organizacja partyjna. W jej ewidencji są grupy agitatorów. Ale o jakiej tu bojowej i mobilizującej do czynu agitacji może być mowa, skoro cała praca wewnątrzpartyjna jest zaniedbana, skoro nie przestrzega się tu takich elementarnych norm życia partyjnego, jak regularności zebrań partyjnych skoro niemało jest członków partii, bynajmniej nie przodujących w walce o produkcję.

I niewiele w tym wypadku mogą pomóc zalecenia egzekutywy KM o regularnym zwoływaniu narad agitatorów. Ogólny stan pracy partyjnej w „Celulozie" wymaga wszechstronnej i usilnej pomocy ze strony Komitetu Miejskiego. Walka o to, by w „Celulozie" rozwinęła się bojowa agitacja wśród załogi — zakłada w pierwszym rzędzie ubojowienie samej organizacji partyjnej.

B. GONCZARSKA

Wzmóc pracę polityczną i organizacyjną w gminach zalegających z dostawami zboża

SZCZECIN (kor. wł.). — W pow. szczecińskim w 100 procentach roczny plan dostaw zboża wykonały już spółdzielnie produkcyjne Warzymice, Wąwelnica, Dołuje i Stadło Dolne. Gmina Tanowo wrześniowy plan wykonała w 100 procentach, a roczny w 85 proc. Tymczasem sąsiednia gmina Jasienica, znajdująca się w tych samych warunkach glebowych i klimatycznych, nie wykonuje swoich planów. Sporo gospodarczy w tej gminie nie rozpoczęło jeszcze w ogóle dostawy zboża.

Komitet gminny w Jasienicy nie prowadzi prawie żadnej pracy uświadamiającej wśród chłopów, natomiast często zastępuje prezydium GRN. Aktywiści KG zajmują się m. in. rozwożeniem zawiadomień dla sołtysów i zbieraniem statystycznych danych dla delegata Ministerstwa Skupu.

Podobna sytuacja istnieje również i w innych powiatach woj. szczecińskiego. Np. w powiecie Stargard roczny plan dostaw wykonało już 15 spółdzielni produkcyjnych, a m. in. Kunowo, Nowa Dąbrowa, Czarnkowo, Marianowo, Wapnica i Nosowo. Jest jednak w tym powiecie szereg spółdzielni, które opóźniają się z dostawami. Do takich przede wszystkim należą spółdzielnie produkcyjne Święte, Sadłowo. Prezydia gminnych rad narodowych w powiecie Stargard zbyt opieszale rozpatrują odwołania.

Planu wrześniowego nie wykonał również pow. kamieński. Powodem tego jest zaniedbanie pracy politycznej w niektórych gminach. Np. w gminie Jarszewo od szeregu tygodni nie odbywają się zebrania organizacji partyjnych, nie pracują agitatorzy. Powodem słabego tempa dostaw zboża ze spółdzielni produkcyjnych jest w wielu wypadkach zła praca maszyn. Szczególnie źle pracuje park maszynowy POM w Mierzęcinie.

(s. p.)

Prezydium GRN w Krośniewicach pobłaża uchylającym się od dostaw kułakom

ŁÓDŹ (kor. wł.). Wiele gromad i gmin województwa łódzkiego zameldowało już o wykonaniu w 100 proc. rocznego planu dostaw zboża. Np. w powiecie radomszczańskim zrealizowała swoje obowiązki w tym zakresie w 122 proc. gmina Pławno. Gmina Sulmierzyce (również w pow. radomszczańskim) do 29 września wykonała 81,4 proc. rocznego planu dostaw. Podobnie dobrze wywiązują się gminy Krzyżanów, oraz Parzenice w pow. piotrkowskim.

Chłopi z gminy Woźniki (pow. piotrkowski), po wykonaniu planu dostaw zboża zorganizowali już kilka zbiorowych dostaw ziemniaków.

Jeśli chodzi o dostawy zboża, to w woj. łódzkim przoduje — jak dotychczas — pow. piotrkowski. Dalej idzie Radomsko i Skierniewice.

Znacznie obniżają ogólne wyniki przede wszystkim powiaty sieradzki, łowicki i kutnowski.

Jedna z najbogatszych gmin powiatu kutnowskiego — Krośniewice wykonała roczny plan dostaw zboża zaledwie w 23 proc. Nie trudno jednak będzie wytłumaczyć źródła tych zaniedbań, jeśli wskaże się, że na 18 sołtysów, zaledwie 3 wywiązało się z obowiązków dostawy zboża.

Prezydium GRN w Krośniewicach nie wyciąga konsekwencji nawet w stosunku do wymigujących się kułaków. Np. właściciel gospodarstwa o powierzchni 18 ha Dobrowolski do 30 września nie dostarczył państwu ani kilograma ziarna, nie wywiązał się również z dostawy żywca. Prezydium GRN nie wyciągnęło konsekwencji w stosunku do Dobrowolskiego i nie zmusiło go do wypełnienia obowiązków wobec państwa.

Prezydium PRN oraz Komitet Powiatowy w Kutnie powinny bliżej zainteresować się sytuacją w gminie Krośniewice.

(bg)

Wniosek do przyjęcia

Pewnego pięknego, a może deszczowego poranku anno domini 1951 starszy inspektor Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, który miał zleconą opiekę nad cementownią „Rejowiec II" — wyszedł w tzw. teren tegoż Rejowca.

Ponieważ inspektor ów był z zamiłowań, a częściowo i z wykształcenia geologiem — uwagę jego zwróciła wyjątkowa czystość piasku, który dostrzegł idąc do stołówki, czy może w trakcie odbywania codziennego spaceru (uprawianego rzecz jasna, nie w godzinach służbowych).

Co tu dużo mówić — w rezultacie tegoż spaceru inspektor inż. Pszteng odkrył w okolicy Rejowca niezmiernie cenne, czyste, białe piaski kwarcowe i niezwykle rzadko spotykane złoża pyłów kwarcowych. Kilkaset przemyślanych i przepracowanych godzin we własnym amatorskim laboratorium i ów inspektor złożył przemysłowi szczegółowo przygotowane i opracowane wnioski, związane z szerokimi możliwościami wykorzystania odkrytych złóż cennego surowca.

Owe wnioski w rezultacie normalnego biegu rzeczy zostały z kolei zbadane i ocenione przez rzeczoznawców przemysłu, przez instytuty naukowe, stowarzyszenia itd.

Podamy może dla ciekawości niektóre z tych opinii:

Inż. Piasek z Głównego Instytutu Przemysłu Rolnego i Spożywczego ocenił przydatność ziemi krzemionkowej następująco:

„Ziemie odbarwiające są importowane i cena ich jest bardzo wysoka. Sam pobierałem próby ziemi odbarwiającej z Lechówki k. Rejowca. Wyniki badań laboratoryjnych przeprowadzone przeze mnie przeszły wszystkie oczekiwania. Surowiec jest bardzo wysokiej jakości i daje się aktywować".

Prof. Bukowski z Politechniki Gdańskiej orzeka, że:

„Kraj odczuwa dotkliwy brak cementów kwasoodpornych, szczególnie dla konstrukcji żelbetowych, stykających się z wodą. Ziemia krzemionkowa z Rejowca rozwiąże zagadnienie braku cementów kwasoodpornych".

Inż. Lutosławski przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Maszyn ocenił:

„Przeprowadzone próby przemysłowe w odlewni staliwa w Elblągu przy zastosowaniu ziemi krzemionkowej z Lechówki do syntetycznych mas formierskich wykazały, że surowiec ten jest bardzo wysokiej jakości. Zostanie wreszcie rozwiązane zagadnienie uzyskania wysokiej jakości odlewów staliwnych, co szczególnie ma znaczenie dla przemysłów lotniczego, samochodowego, kolejowego i innych".

Inż. Rusiecki z Instytutu Techniki Budowlanej podaje, że

„wyniki prób nad zastosowaniem ziemi krzemionkowej do produkcji wyrobów piaskowapiennych dały nieoczekiwane rezultaty".

itd., itd.

W sumie zebrało się 25 wniosków. W pierwszym wniosku dotyczącym wykorzystania ziemi krzemionkowej do odbarwiania produktów, czytamy:

„Do odbarwiania cieczy używany jest specjalny gatunek importowanej ziemi okrzemkowej.

Proponuję zastosować zamiast importowanej ziemi okrzemkowej — ziemię krzemionkową z okolic Rejowca, którą sprawdziłem, że posiada własności..." tu następuje wyliczenie własności i opis metody przetwórstwa.

Drugi wniosek dotyczy powiększenia produkcji cementu:

„Celem podniesienia jakości i zwiększenia produkcji cementu proponuję, jako wniosek racjonalizatorski, wprowadzić na cementowniach do gotowego cementu domieszkę do 5 proc. w postaci zmielonej ziemi krzemionkowej z Rejowca lub Góry Puławskiej o przemiale równym przemiałowi cementu. Przez dodanie do cementu ziemi krzemionkowej następuje znaczne zwiększenie wiązania i twardnienia. Według opinii prof. dr. inż. Zwierzeckiego" itd.

Trzeci wniosek:

„Do produkcji szkła okularowego jako podstawowy surowiec używany jest piasek kwarcowy, który nie może zawierać więcej jak 0,01 proc. Fe_2O_3 i 0,05 proc. TiO_2. Piasek taki importowany jest z Niemiec zachodnich. Piasek rejowiecki kat. A (wg dokumentacji średnia z całego złoża kat. A) jest o następującym składzie chemicznym"... po czym następuje wyliczenie, które dowodzi, że można by piaskiem kwarcowym zastąpić importowany surowiec.

Pierwszy wniosek został wysłany w dniu 17 lipca 1952 r. do Ministerstwa Górnictwa. Projekt został zbadany przez Instytut Naftowy. Opinie, więcej aniżeli pozytywne. I na tej opinii zaczęło się i skończyło.

Drugi wniosek został zgłoszony także w połowie ub. roku. Zlecenie Komisji Racjonalizatorskiej Centralnego Zarządu Cementowego brzmiało: „Przeprowadzić próby na cementowni „Rejowiec" oraz w Centralnym Laboratorium. O wynikach prac ściśle informować racjonalizatora". Do dziś ani ściśle, ani w ogóle nikt racjonalizatora nie informował.

Nielepiej ma się sprawa z trzecim, czwartym i dwudziestym wnioskiem. Do dziś dnia, poza jednym opracowaniem, dotyczącym wykorzystania pyłów kwarcowych dla walki profilaktycznej z wołkiem zbożowym (za który to wniosek, o dziwo, racjonalizator otrzymał nawet premię) ani jeden projekt nie został przez przemysł wykorzystany. Wykorzystany — to znaczy zastosowany w życiu produkcyjnym zakładu. Podobno odpowiednictwo gdzieś tam próbuje stosować piasek kwarcowy, przynajmniej tyle mówi plotka, albowiem racjonalizator ani odpowiedzi na wniosek, ani premii (przepraszamy za poruszanie spraw tak poziomych, niemniej jednak — ważnych) nie otrzymał.

Od siebie zgłaszamy jeden i to niemało ważny wniosek:

Czy nie warto by wreszcie dokonać zasadniczej zmiany w stosunku przejawiającym się w niektórych ogniwach przemysłu do nowych i cennych ulepszeń, zgłaszanych przez tysiące racjonalizatorów — pionierów postępu technicznego, czy szermierzy walki o tanią, opłacalną produkcję.

Jeżeli nawet nowy pomysł zrodzi się nieco z góry nakreślony plan produkcyjny zakładu, jeżeli każe kierownictwu zakładu, zjednoczeniu czy centrali dokonać nieprzewidzianych w planie korekt czy zmian, które przecież danemu zakładowi i gospodarce narodowej opłacają się — to nie należy przecież w żadnym wypadku wyciągać wniosku, że lepiej trwać przy starym, znanym, niekłopotliwym sposobie produkcji.

Bo ten wniosek na pewno jest fałszywy.

W. SKULSKA

Więcej uwagi dla zagadnień szkolenia przyzakładowego

W Zakładach Radiowych im. Marcina Kasprzaka w Warszawie praca działu szkolenia zawodowego natrafia na poważne trudności. Jeszcze w niedostatecznym stopniu dział ten pomaga w wykonywaniu zadań produkcyjnych i przekraczaniu miesięcznych planów przez zakład.

Podnoszenie kwalifikacji zawodowych robotników i pracowników umysłowych odbywa się w zbyt powolnym tempie. Zarówno kierownicy działów i wydziałów, jak i oddziałowe organizacje partyjne nie doceniają w pełni znaczenia szkolenia zawodowego i nie interesują się wynikami szkolenia pracowników ze swoich odcinków, regularnością ich uczęszczania na szkolenie oraz stopniem ich zainteresowania techniczną literaturą.

Dział szkolenia zawodowego prowadzący i organizujący jednocześnie kilkanaście kursów oraz szkolenie przywarsztatowe około dwustu robotników, obciążony dodatkowo sprawą praktyk wakacyjnych i dyplomowych, zaledwie jest w stanie objąć — bez pomocy i zainteresowania ze strony średniego personelu kierowniczego — całość potrzeb zakładu w tym zakresie i zapewnić należytą frekwencję na wykładach.

W wyniku szkolenia przywarsztatowego przeszeregowano w bieżącym roku do wyższych grup uposażeniowych 148 osób. Poza tym 168 osób podniosło swoje kwalifikacje zawodowe, kończąc jeden z wielu fachowych kursów.

Osiągnięcia te, choć niemałe, są jednak niewystarczające w stosunku do liczebności załogi, do wymagań naszej produkcji.

Dyrekcja naszych zakładów i komitet zakładowy PZPR wykazują dość duże zrozumienie potrzeb i trudności pracy działu szkolenia zawodowego. Żadnej natomiast pomocy i opieki nie doznaje zakładowe szkolenie zawodowe ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Teletechnicznego i Ministerstwa Przemysłu Maszynowego. Nie otrzymujemy żadnych wskazówek i instrukcji, nie odbywają się żadne odprawy robocze, które umożliwiłyby wzajemną wymianę doświadczeń związanych ze szkoleniem wewnątrzzakładowym. Nie mamy żadnych wzorcowych programów dla kursowego podnoszenia kwalifikacji w określonych zawodach, żadnych pomocniczych wytycznych co do organizowania i prowadzenia szkół przodowników pracy, ani nawet żadnej bibliografii literatury radzieckiej w tym zakresie.

Wewnątrzzakładowe szkolenie zawodowe prowadzi się u nas od niedawna. Wykładowcy kursów i fachowcy szkolący pracowników zakładowych rekrutują się z kadr inżynierskich, technicznych i specjalistów o różnym poziomie wiedzy ogólnej i świadomości społeczno - politycznej, a zupełnie bez przygotowania pedagogicznego i dydaktycznego. Szkolone na kursach grupy pracowników stanowią niejednolity — pod względem przygotowania w zakresie wiedzy ogólnej i fachowej — zespół ludzi.

Zakłady nasze wymagają specyficznych metod pracy zarówno w samych działach szkolenia zawodowego, jak i przy nauczaniu kwalifikacyjnym. Wymagają one również pracy instrukcyjnej z kadrą wykładowców i fachowców prowadzących szkolenie przywarsztatowe.

W tej chwili błądzimy po omacku. Każdy na własną rękę ustala pewne formy i metody pracy, uczy się na własnych błędach i doświadczeniach, nie mając możliwości korzystania z poważniejszych źródeł radzieckiej praktyki, ani z doświadczeń kolegów z innych zakładów pracy. Każdy oddzielnie trudzi się nad układaniem programów poszczególnych kursów, chociaż fabryk doszkalających własnych tokarzy, stolarzy, frezerów i kontrolerów czasu, pracowników normowania, planistów warsztatowych itd. są w tej chwili w naszym kraju setki.

Z powyższego stanu rzeczy nasuwają się następujące wnioski.

Ministerstwa i centralne zarządy powinny poświęcać systematycznie więcej uwagi sprawom szkolenia wewnątrzzakładowego i pracę w tym zakresie powierzać ludziom, którzy praktycznie w dołowych jednostkach organizacyjnych poznali potrzeby i trudności tej pracy.

Należałoby stworzyć (może przy Zakładzie Ekonomiki Przemysłu Politechniki Warszawskiej) ośrodek metodyczno - zawodowy dla pomocy w pracy szkolenia wewnątrzzakładowego.

Trzeba jak najszybciej opublikować bibliografię literatury radzieckiej w tym zakresie oraz udostępnić w tłumaczeniach podstawowe wydawnictwa radzieckie.

Należałoby organizować zjazdy i odprawy robocze w zakresie centralnych zarządów czy resortów, dla omówienia trudności i wzajemnej wymiany doświadczeń.

JANINA MORAWSKA
Kierownik działu szkolenia zawodowego w Zakładach Radiowych im. M. Kasprzaka

Chcemy mebli dobrej jakości

Tak w mieście, jak i na wsi zapotrzebowanie na meble stale rośnie. Odbiorca domaga się, by rynek był coraz lepiej zaopatrzony w artykuły przemysłu meblarskiego, by coraz szerszy był ich asortyment, by meble były dobrej jakości.

Czy przemysł meblarski dobrze spełnia swą rolę w służbie odbiorcy?

W porównaniu z rokiem 1946 produkcja przemysłu meblarskiego wzrosła kilkakrotnie — i to jest niewątpliwe osiągnięcie. Również jeśli chodzi o asortyment, to choć istnieją w nim luki, np. brakuje tapczanów, amerykanek, bibliotecznek, choć niektórych mebli np. biurek domowych w ogóle brak — ogólnie rzecz biorąc, asortyment produkcji jest bogatszy.

Jeśli jednak chodzi o jakość produkcji mebli — to poprawy nie widać. Zjawiskiem powszechnym jest paczenie się mebli. Paczą się meble z fabryki w Olszynie Lubańskiej, Słupsku, w Swarzędzu i z wielu innych. W rezultacie klient otrzymuje meble z powykrzywianymi drzwiami, półkami itp. Drugą plagą jest niedostateczna trwałość mebli, wiele brzydko, niechlujnie wykończonych, wiele uszkodzonych, z dziurami w fornierze, z porysowanymi blatami, popsutymi zawiasami itp. Tak np. źle, niechlujnie wykończone są meble produkowane przez Swarzędzką Fabrykę Mebli, fabrykę w Szczytnie, fabrykę w Szczecinie.

„90 procent przyczyn"

Zdaniem Centralnego Zarządu Przemysłu Meblarskiego „90 proc. przyczyn złej jakości mebli — to brak normatywu zapasów drewna". Reszta, pozostałe 10 proc. — to zła jakość i brak normatywu zapasu okuć jak zamki itp., nieregularne dostawy, gwałtowny wzrost ilości produkcji, zbytni liberalizm Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, która przyjmuje złą produkcję, zbyt mała pomoc ze strony władz nadrzędnych, niszczenie mebli podczas transportu i w magazynach CHPD, i dopiero na samym końcu... niedostateczna troska o jakość w fabrykach przemysłu meblarskiego.

Uznać ten „bilans przyczyn" to to samo, co zwalić winę na wszystkich, a wybielić przemysł meblarski, usprawiedliwić zakorzenione w tym przemyśle niechlujstwo produkcyjne i beztroski stosunek do sprawy jakości. Znaczy to zgodzić się z tezą Centralnego Zarządu, że wyjście z sytuacji może być tylko dwojakiego rodzaju — poprawa jakości produkcji nastąpi dopiero w roku 1954 gdy zostaną uzupełnione normatywy zapasów, względnie poprawa nastąpi w roku bieżącym jeśli obniżony zostanie plan ilości produkcji.

Taki program jest nie do przyjęcia. Jest on wyrazem chęci usprawiedliwiania i bezkrytycznego stosunku do własnych błędów i słabości.

A błędów i słabości w pracy tego przemysłu jest niemało. Zacznijmy od sprawy „90 proc. przyczyn", od sprawy drewna.

Drewno jest podstawowym surowcem przemysłu meblarskiego. Od tego jak zostało ono przygotowane do produkcji, jak wysezonowane (sezonowanie — proces mający na celu m. in. przesuszenie drewna), zależy w dużej mierze jakość produkcji mebli. Ponieważ dostawy surowca drzewnego i półfabrykatów są nieregularne, wiele zakładów za zgodą Centralnego Zarządu skraca cykl produkcyjny, nie sezonując drewna, względnie sezonując je zbyt krótko.

Istnieją specjalne przepisy, które ustalają ile procent wilgotności może mieć drewno używane do produkcji. Tymczasem między CZ a fabrykami istnieje cicha i stosowana w praktyce umowa, że drewno może mieć większy procent wilgotności, niż ustalają to przepisy. Są fabryki, które używają drewno „prosto z lasu".

I trzeba stwierdzić, że łamanie przepisów technologicznych odbywa się często bez względu na fakt, czy potrzebny normatyw drewna jest, czy go nie ma — jak to ma miejsce np. w fabryce w Swarzędzu. A że potem odbiorca będzie miał kłopot, że meble będą „śpiewać", że spaczą się, że wiele z nich trzeba będzie naprawić, a nierzadko naprawić już nie można to w myśl obowiązujących w przemyśle meblarskim zasad nie jest ważne.

Jakie jest wyjście? Wyjście może być tylko jedno — trzeba przestrzegać obowiązujących przepisów technologicznych, zlikwidować ulegalizowane brakoróbstwo.

Pilnym zadaniem jest uzupełnienie normatywu zapasów drewna. Tu przemysłowi meblarskiemu trzeba rzeczywiście pomóc.

Ale nawet najdalej idąca pomoc nie rozwiąże zagadnienia dopóty dopóki w przemyśle tym nie zostanie zlikwidowane marnotrawstwo materiałów.

Przekraczanie norm zużycia materiałów, złe konserwowanie drewna, brak kontroli zużycia materiałów — to zjawiska powszechne w fabrykach przemysłu meblarskiego. Tak np. znacznie przekracza normy zużycia Jaworska Fabryka Mebli. W fabryce w Olszynie Lubańskiej w jednej z szop zgromadzono źle wykonane elementy do kompletów sypialnych wartości około 200 tys. zł. Wtedy, gdy narzeka się na brak drewna, w fabryce w Słupsku odpady użytkowe, które mogą być użyte do dalszej produkcji spala się w kotłowni.

I nie dziw, że przy takiej gospodarce materiałowej uzupełnienie normatywu zapasów staje się trudnym do rozwiązania problemem.

Nieprzestrzeganie przepisów technologicznych

Łamanie obowiązujących warunków technicznych, nieprzestrzeganie przepisów technologicznych, tam gdzie one istnieją (a istnieją nie wszędzie) — to fakty w przemyśle meblarskim nagminne. I to jest główną przyczyną nieodpowiedniej jakości mebli.

Tak np. tapczany produkowane przez fabrykę w Słupsku nie były najlepszej jakości. Obecnie są zdecydowanie złe. Wprowadzono bowiem „usprawnienie" i wbrew przepisom technicznym zamiast 72 sprężyn używa się tylko 60.

Brak troski o dobrą jakość mebli jeszcze jaskrawiej widać na przykładzie suszarń. Suszarnie są „wąskim gardłem" przemysłu meblarskiego. Tymczasem rozbudowa suszarń prowadzona jest w iście żółwim tempie. Opieszale prowadzone są remonty. Brak jest troski o właściwe wykorzystanie suszarń, o zwiększenie ich wydajności. Tak jest np. w Fabryce Mebli w Olszynie Lubańskiej i innych.

Jedną z poważnych przyczyn nieodpowiedniej jakości produkcji przemysłu meblarskiego jest również zła jakość wielu materiałów pomocniczych, okuć meblowych, a często niedostatecznej jakości są również półfabrykaty drzewne.

Nie wolno tolerować dłużej tego, że np. Zakłady Przemysłu Drzewnego w Morągu dostarczają okleinę, sklejkę i inne półfabrykaty uszkodzone, połamane, że złej jakości wyroby dostarczają zakłady w Słupsku, w Bystrzycy, Piotrkowie, Piszu i inne.

Szczytem niefrasobliwego stosunku do materiałów dostarczanych fabrykom przemysłu meblarskiego jest sprawa okuć meblowych produkowanych m. in. przez Fabrykę Okuć Meblowych w Bydgoszczy. O zamkach do szaf, biurek itp. mówi się w fabrykach mebli, że działają one trzy razy, pierwszy — gdy sprawdza je kontrola techniczna, drugi — gdy sprawdza brakarz CHPD, trzeci — gdy sprawdza kupujący meble klient, potem — zamek psuje się.

Mógłby ktoś zapytać — dlaczego kontrola techniczna w fabrykach mebli przyjmuje do produkcji złe okucia, złe materiały pomocnicze, złe półfabrykaty drzewne?

Kontrola techniczna nie spełnia swego zadania

Odpowiedź będzie ta sama, jakiej należałoby udzielić na pytanie — dlaczego kontrola techniczna wypuszcza produkcję złej jakości jako I względnie II klasy?

Tak jak „na oko" odbywa się w wielu fabrykach tego przemysłu produkcja, podobnie „na oko" pracuje w tych fabrykach kontrola techniczna. A tymczasem instrukcje ustalające warunki techniczne odbioru materiałów, oraz produkcji poszczególnych asortymentów mebli leżą pozamykane na cztery spusty w biurkach.

W większości zakładów przemysłu meblarskiego m. in. w Swarzędzu, Poznaniu, Słupsku kontrola techniczna to pomocnik dyrekcji zakładów w przepychaniu produkcji nieodpowiedniej jakości.

I nie dziw, że przewodniczący rady zakładowej fabryki w Swarzędzu tow. Dukat z pełnym przekonaniem mówi: „Ja jestem stolarz. Takiej szafy jak ta nie kupiłbym nigdy".

A na szafie znak KT, który mówi klasa I. Nieco niżej znak brakarza CHPD — klasa I. Albowiem Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego podobnie jak wiele innych central przyjmuje produkcję często z brakami i zbyt mało rygorystycznie wymaga od przemysłu, aby produkował on meble dobrej jakości.

Można by zapytać tow. Dukata: a co zrobił on sam, co zrobiła rada zakładowa, by podnieść jakość produkcji fabryki w Swarzędzu. Niewiele mógłby tow. Dukat powiedzieć.

Bo w Swarzędzu, bo w większości fabryk przemysłu meblarskiego niewiele się robi w walce o jakość produkcji — nie biją się o odpowiednią jakość produkcji Centralny Zarząd, dyrekcje zakładów, rady zakładowe, zbyt mało żyją tym zagadnieniem organizacje partyjne, a niejedna z nich uległa demobilizującym nastrojom, że „uzyskać odpowiedniej jakości produkcji na razie się nie da. Bo gdyby normatywy, bo...".

A jakim „cudem" wobec tego produkuje dobre meble fabryka w Krakowie? Jak to się dzieje, że te same fabryki potrafią wykonać na specjalne zamówienie dobre meble a w masowej produkcji złe?

Meble to poważny wydatek dla człowieka pracy. Chce on by były one dobre, odpowiedniej jakości. I przemysł meblarski nie może pozostawać dłużej głuchy na te żądania odbiorcy — człowieka pracy. Nie wolno dłużej tolerować zakorzenionego w tym przemyśle brakoróbstwa.

Przemysł meblarski musi uczynić wszystko, by pracować ku pełnemu zadowoleniu odbiorcy. Przemysł ten powinien i może produkować dobre meble.

W. IWANICKI

Żołnierze rozminowali 52 ha ziemi ornej

Saperzy jednostki WP rozminowali i przekazali PGR-owi w Parczu woj. olsztyńskie 52 ha ziemi ornej znajdującej się na terenie b. kwatery Hitlera. W czasie uroczystości wręczono przodującym saperom nagrody ufundowane przez miejscowe społeczeństwo. Na zdjęciu: Podpisanie aktu przekazania rozminowanych terenów

Foto CAF — WAF

Gdy koło zakładowe NOT pracuje

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z BYDGOSZCZY)

Obszerne pomieszczenie świetlicy Zjednoczonych Zakładów Rowerowych w Bydgoszczy okazało się za szczupłe dla setek robotników, którzy przybyli na zebranie.

Cóż to za atrakcyjne zebranie? — zapytacie. Rzeczywiście atrakcyjne. Urządziło je miejscowe koło SIMP (Stowarzyszenie Inżynierów Mechaników Polskich) razem z Klubem Techniki i Racjonalizacji. Pierwszą część zebrania wypełniła gawęda inż. Rychtera z redakcji czasopisma „Horyzonty Techniki" na temat wynalazczości i zadań racjonalizatorów. W drugiej części zebrania dyrektor zakładów tow. Fajge przeprowadził ciekawą rozmowę z jednym z naszych czołowych kolarzy, Wójcikiem, rozmowę o doświadczeniach płynących z wyścigu dla zakładu produkującego rowery. Na zakończenie wreszcie wyświetlono film o wyścigu kolarskim.

To było jedno z takich zebrań...

Nikt nie wychodzi znudzony z urządzanych przez koło SIMP innych zebrań lub seansów filmowych. A filmy wyświetla się — z wyjątkiem przerwy w okresie letnim — często, bywało, że co tydzień. Były to techniczne filmy instruktażowe, popularyzujące postęp techniczny, pokazujące nowe osiągnięcia w technice.

Koło zakładowe SIMP przy Zjednoczonych Zakładach Rowerowych istnieje więc nie tylko na papierze. Skupiając w swych szeregach personel techniczny zakładów, wiąże go z ruchem racjonalizatorskim, starając się podnosić poziom fachowy swych członków, mobilizuje ich, by stali się rzecznikami postępu technicznego, rzecznikami śmiałej, nowatorskiej myśli technicznej. Współpracuje ściśle z Klubem Techniki i Racjonalizacji, który ma już w zakładach poważne osiągnięcia.

Inżynierowie i technicy, noszący w klapie marynarki skromny znaczek NOT — to najczęściej aktywni racjonalizatorzy, członkowie brygad robotniczo - inżynierskich. Tematyka wniosków racjonalizatorskich, ogłaszana w periodycznym biuletynie, była nieraz inspirowana przez koło SIMP. Przykładem może być piękne usprawnienie, dokonane przez brygadę, w skład której wchodził technik Goncarzewicz, elektromonter Bągorski i inni, a polegające na skonstruowaniu maszyny do lutowania pewnych części rowerowych przez zgrzewanie oporowe, a więc elektrycznie, zamiast stosowanego dotąd urządzenia ogrzewanego gazem. Praca przy pomocy nowego urządzenia jest zdrowsza i wydajniejsza. Szkoda tylko, że twórcy usprawnienia nie dość energicznie starają się zwalczać pewną rezerwę pracowników w stosunku do swego cennego pomysłu.

Jednym z asortymentów produkcji zakładów są rowery wyścigowe. Produkcja ta — trudna i pionierska w Polsce — wymaga dużego doświadczenia i kontaktu z użytkownikami sprzętu. Dla wspólnej wymiany doświadczeń koło SIMP zorganizowało w porozumieniu z Okręgową Radą ZS „Stal" naradę roboczą, w której obok aktywu technicznego zakładów wzięli udział liczni szosowcy polscy i działacze sportu kolarskiego. Narada dała zakładom duże korzyści.

W trosce o podnoszenie poziomu fachowego członków zarząd koła SIMP ułatwia im dostęp do publikacji, których biblioteka zakładowa nie posiada, szczególnie do wydawnictw radzieckich i z NRD. Z pomocą tu nieraz przychodzi biblioteka oddziału pomorskiego SIMP.

Wiele uwagi pracy koła SIMP poświęca organizacja partyjna, której przedstawiciele są obecni na wszystkich zebraniach koła. Na naradach wytwórczych zakładów składa koło sprawozdania ze swej pracy i przedstawia plany na przyszłość.

Gdy w lecie br. działalność i koła i Klubu Techniki i Racjonalizacji osłabła, nie uszło to uwadze organizacji partyjnej. Spowodowała ona nadzwyczajne wspólne zebranie zarządów obu tych instytucji, których praca ściśle się z sobą zazębia.

Na zebraniu tym postanowiono m. in., że każdy członek SIMP otrzyma do opracowania pewien temat, mieszczący się w ramach planu postępu technicznego zakładów. Gdy do tej pory zarząd koła SIMP sugerował swym członkom pewne tematy, miało to charakter raczej doryczny — teraz akcja nabiera cech planowości.

Praca racjonalizatorów, praca personelu technicznego nad dalszym postępem technicznym w zakładach hamowana jest w pewnej mierze przez brak skromnego choćby warsztatu doświadczalnego, o którym myśl zrodziła się już chyba przed rokiem. Brak poparcia ze strony Centralnego Zarządu Przemysłu Motoryzacyjnego, uniemożliwia jej realizację.

Zarząd koła projektuje w najbliższej przyszłości dwa odczyty, z których jeden będzie poświęcony materiałom zastępczym, a drugi — odlewom pod ciśnieniem. Oba te zagadnienia, bardzo istotne dla zakładów, omówią zaproszeni specjaliści.

M. K.

Nowe wzory porcelany stołowej

W ośrodku wzorów dla przemysłu porcelany przy Zakładach Porcelany Stołowej „Wałbrzych" ukończono prace nad przygotowaniem nowych wzorów. Jednym z osiągnięć modelarzy ośrodka z Wacławem Górskim na czele jest opracowanie nowych modeli serwisu stołowego, odznaczającego się oryginalnym pięknym kształtem. Opracowano również modele galanterii porcelanowej.

Nowe wzory zdobnicze dla porcelany, której produkcja rozpocznie się z końcem bież. kwartału, opracowała przodująca malarka - dekoratorka Zakładów „Wałbrzych", Ludmiła Pokornianka. Cztery opracowane przez nią wzory projektów dekoracji weszły już do produkcji w zakładach wytwarzających kalkę ceramiczną.

(PAP)

Nowe wydawnictwa w związku z Rokiem Odrodzenia

(f) W związku z Rokiem Odrodzenia w Polsce, wydawnictwo „Ossolineum" we Wrocławiu przygotowało pracę prof. K. Budzyka pt. „Z dziejów Renesansu w Polsce" i „Reformacja a problem chłopski w Polsce w XVI w." Tazbira.

Cenną publikacją jest wydanie fototypiczne „Pieśni" Jana Kochanowskiego. Wyjdą z druku wydania fototypiczne Reja „Krótka rozmowa między panem, wójtem i plebanem" i Kochanowskiego „Fraszki".

Przygotowywane jest również pełne wydanie naukowe Dzieł Wszystkich Jana Kochanowskiego. Ta pomnikowa edycja składać się będzie z 2 czterotomowych części. Wymienić także należy tomik Biblioteki Narodowej w opracowaniu W. Taszyckiego pt. „Obrońcy języka polskiego" i Erazma z Rotterdamu „Pochwała głupoty" — przekład E. Jędrkiewicza, w opracowaniu H. Barycza.

Wkrótce wyjdzie z druku „Geneza polskiego języka literackiego w świetle dialektologii historycznej" pióra W. Kuraszkiewicza. Szymanowicza „Sielanki", Biernata z Lublina „Dzieła Wszystkie", Kleryka Gąsiorka — „Dzieła Wszystkie" i pełny zbiór dzieł Trzecieskiego.

Więcej wagonów sypialnych przewiduje zimowy rozkład jazdy

W zimowym rozkładzie jazdy, „Orbis" uruchamia dodatkowe wagony sypialne z Warszawy do Stalinogrodu, Gdyni, Rzeszowa, Krynicy i Zakopanego. Poza tym wagony sypialne będą również kursować na nowych trasach: Jelenia Góra — Słupsk i z powrotem przez Piłę, Poznań, Wrocław oraz Kraków — Lublin przez Dębicę — Rozwadów.

Coraz więcej kursuje ostatnio nowoczesnych wagonów sypialnych mieszanych polskiej produkcji. Wagony te mają w klasie 2 po dwa miejsca i w klasie 3 po trzy miejsca.

PIERWSZE DOŚWIADCZENIA

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z ŁODZI)

Blisko dwa miesiące minęły od chwili, kiedy majstrowie ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi podjęli apel kierownika przędzalni tej fabryki, tow. Mariana Morawskiego: „W moim zespole wszyscy robotnicy wykonują 100 proc. normy".

W ciągu tego okresu nowa forma współzawodnictwa między majstrami dała dobre wyniki. Np. jeśli w lipcu w przędzalni średnioprzędnej 101 prządek nie wykonywało swych norm, w sierpniu liczba ta zmniejszyła się do 51. We wrześniu już tylko 27 prządek nie uzyskało 100 proc. normy.

Podobnie jest w oddziale przygotowawczym przędzalni. W lipcu było tam 27 robotnic, które nie wypełniły swych zadań, a 26 września oddział zameldował, że wszystkie osiągnęły i przekroczyły 100 proc. normy.

W tkalni zaś w lipcu nie wykonywało swoich norm 214 tkaczek, w sierpniu 120, a do 26 września już tylko 68.

W jaki sposób uzyskano takie wyniki?

Gdyby jeszcze kilka miesięcy temu na podstawie karty „mój plan" zrobić wykres przebiegu produkcji np. prządki Heleny Micielskiej, krzywa ta wykazywałaby co pewien czas poważne skoki. Raz poniżej, raz powyżej 100 proc. normy. W rezultacie w lipcu np osiągnęła ona tylko 82 proc. wykonania normy. Podobnie przebiegała produkcja u takich prządek jak Helena Wojciechowska, Wiesława Oleszczyk, Jadwiga Pawlak i inne.

A gdybyśmy wówczas zapytali majstrów, u których w zespołach prządki te pracują, dlaczego tak się dzieje, niełatwo byłoby im odpowiedzieć na to pytanie. Fakty niewykonywania lub przekraczania norm były bowiem właściwie tylko rejestrowane. Wiadomo było, że ta prządka pracuje dobrze, inna gorzej. Nie zajmowano się jednak analizą pracy każdego robotnika, nie wyciągano też prawie żadnych wniosków z tego.

Zmiany i usprawnienia

Dopiero kiedy majstrowie podjęli zobowiązania, że w ich zespole wszyscy wypełnią swe zadania produkcyjne, okazało się, że muszą oni przede wszystkim znać dokładnie przebieg pracy każdej prządki czy tkaczki, muszą codziennie analizować przyczyny, które wpływają na obniżenie ich wydajności.

A już pobieżna analiza wykazała, że istnieje kilka przyczyn powodujących niewykonanie norm i że wiele rzeczy trzeba zmienić i usprawnić.

Pierwsza przyczyna, to braki w organizacji pracy, które przejawiały się w rozmaity sposób. Np. do niedawna każdy majster oddzielnie dysponował swymi ludźmi i nic go nie obchodziło co się dzieje obok, u kolegi. Zachodziły więc wypadki, że w jednym zespole była np. pełna ilość obciągaczek, w drugim zaś brakowało z tych czy innych przyczyn 3 albo 4 osób.

Któregoś dnia w grupie majstra Marszała było zamiast 8 obciągaczek tylko 5. Wskutek tego każda maszyna w czasie obciągania, tj. zdejmowania pełnych cewek z przędzą i natykania pustych, stała zamiast 3 minut około 6 minut. Prządka zaś traciła wiele cennego czasu i nie mogła wykonać normy.

Widząc to majster salowy natychmiast przesunął z zespołów majstrów Brzozowskiego i Szwarca po jednej robotnicy.

A więc dzięki nawiązaniu współpracy między majstrami, którzy teraz widzą nie tylko swoją własną pracę, ale także operatywnie pomagają sobie nawzajem, uzyskano poprawę sytuacji.

Przy pomocy majstrów

U prządki Maciejewskiej i u innych np. zauważono, że dostawa niedoprzędu nie jest regularna. Zreorganizowano transport wewnętrzny i już w sierpniu wykonała ona normę w 112 procentach.

Druga sprawa, to niedociągnięcia techniczne, a więc wszelkie niedokładności w pracy maszyn, które również powodują trudności w wykonywaniu norm. I tutaj, oprócz systematycznego szkolenia majstrów i podnoszenia ich kwalifikacji zawodowych wprowadzono codzienne zdawanie maszyn „na piśmie", kontrolę obrotów itp.

Przed kilkoma dniami zauważono np., że u majstra Głowackiego na maszynie 129 za często zrywa się przędza, co utrudnia prządce wykonanie planu dziennego. Po zbadaniu okazało się, że rolki obciążające niedoprzęd są zbyt lekkie. Zmieniono je i następnego dnia robotnica nie tylko wykonała, ale nawet przekroczyła swą normę.

Poważną przeszkodą w wypełnianiu zadań są niedostateczne kwalifikacje niektórych robotników, a także nieprzestrzeganie dyscypliny pracy. Dlatego też zarówno dyrekcja jak i organizacja partyjna i związkowa na ten odcinek zwróciły szczególną uwagę. Sprawy te omawiane były na zebraniach związkowych i partyjnych, a poszczególni towarzysze otrzymali polecenie przeprowadzenia indywidualnych rozmów z robotnikami, którzy zaniedbują pracę.

Np. mąż zaufania, tow. Eugenia Wojtowicz wraz z majstrem Leśniewskim przeprowadzili rozmowę z prządką Wiesławą Oleszczyk, która w lipcu opuściła kilka dni. Wyjaśnili jej, jakie skutki ma tego rodzaju postępowanie, zarówno dla niej samej, jak i dla fabryki i państwa. Prządka zrozumiała swoje błędy, a w sierpniu normę wykonała w 104,4 proc.

Z prządką Maciejewską było trochę inaczej. Majster Piwiński nie mógł początkowo zrozumieć dlaczego nie pracuje ona tak jak należy.

Wiedział, że Maciejewska potrafi osiągać dobre rezultaty, że to nie brak kwalifikacji decyduje o wyniku jej pracy. Maszyny miała dobre, do roboty przychodziła punktualnie... Dopiero przy pomocy męża zaufania, tow. Ciesielskiej, dowiedział się, że Maciejewska ma jedno dziecko chore, a drugiego nie chciano jej przyjąć do żłobka. Natychmiastowa interwencja w radzie zakładowej pomogła i już wkrótce Maciejewska, której z głowy spadły osobiste kłopoty, przekraczała swą normę.

O 5,1 proc. wzrosło średnie wykonanie norm

Podobnie poprawiły wyniki takie robotnice, jak Rzepecka, która zamiast ok. 90 proc. jak to było w lipcu, po przeszkoleniu realizuje swe zadanie w sierpniu przeciętnie w 110 proc.

Znacznie zwiększyły produkcję prządki Helena Balcerzak, Koszubska i wiele innych.

Nic więc dziwnego, że majstrowie Piwiński, Adamski, Brzozowski, Marszał i inni z przędzalni średniej zameldowali, że w ich zespołach nie ma dziś ani jednej prządki, która nie wykonuje swych norm. W tkalni zaś u majstra salowego Przytuły wszystkie 100 tkaczek realizuje już swe zadania, podobnie zresztą, jak u majstra Polawskiego, Zyberta i wielu innych.

W ten sposób w ciągu jednego miesiąca średnie wykonanie norm w przędzalni podniosło się o 5,1 proc., w tkalni zaś osiągnięto przeciętnie w sierpniu 114,2 proc. wykonania norm, zamiast jak to było w lipcu 111,3 proc.

Wyniki osiągnięte w ciągu tych kilku tygodni oraz zapał załogi, która dobrze realizuje swe postanowienie, każe wierzyć, że już niedługo ZPB im. Marchlewskiego będą mogły zameldować z dumą: „w naszej fabryce wszyscy wykonują swe normy".

I. BOGUSŁAWSKI

SZACHY

ZADANIE „A" Nr 74.

V. Miltner, Praga, 1 zaszcz. wzmianka w konkursie „Parallele 50" 1947 r.

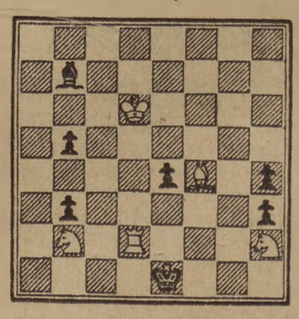

Mat w 4 pos.

ZADANIE „B" Nr 74

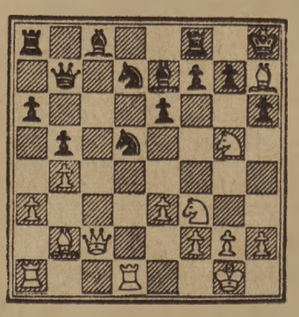

Powyższą pozycja powstała w jednej z partii, granych przez znanego w Polsce mistrza niemieckiego L. Herrmanna. Znaleźć najkrótszą drogę do wygranej dla białych!

OBRONA GRUENFELDA

grana na turnieju kandydatów w Neuhausen (Szwajcaria) we wrześniu 1953 r.

Białe: M. Euwe. Czarne: W. Smysłow.

1. d4 Sf6 2. c4 g6 3. g3 Gg7 4. Gg2 d5 5. c:d5 S:d5 6. e4 Sb6 (posunięcie to uważano dotąd za słabe; zwykle grywano 6... Sb4; jednakże Smysłow znajduje poważne wzmocnienie tego wariantu dla czarnych) **7. Se2 c5!** (to jest nowość Smysłowa; dotąd grywano 7... 0-0 lub 7... Gg4, przy czym białe w obu wypadkach uzyskiwały przewagę debiutową) **8. d5 e6 9. 0-0 0-0 10. a4** (słabe posunięcie, osłabiające ostatecznie punkt b4, co stanie się wkrótce przyczyną wszystkich dalszych trudności białych; najlepsze było 10. d:e6, zachowując w centrum piona e4, który odbiera czarnemu gońcowi ważną dla gonale f5 — b1) **10... Sa6 11. Sa3 e:d5 12. e:d5 Gf5! 13. Sc3 Sb4** (ten skoczek wywiera silny nacisk na punkty c2 i d3, a zarazem atakuje izolowanego piona d5; grozi teraz 14... Gd3 i 15... S:d5) **14. Ge3 We8 15. d6 Gd3 16. G:b7** (to kosztuje jakość, ale po 16. We1 Hd7 białe zepchnięte zostałyby do pasywnej obrony; dlatego też Euwe decyduje się kosztem jakości za piona szukać kontrszans) **16... Wb8 17. Gg2 G:f1 18. K:f1** (jak się to wkrótce okaże, lepsze było 18. G:f1) **18... Sd7 19. Se4 Se5 20. S:e5 G:e5 21. G:c5 Ha5!** (dzięki niefortunnej pozycji białego króla czarne w zamian za piona c5 likwidują groźnego piona d6) **22. Ge3 Wfd8 23. Se4 G:d6** (jeśli teraz 24. S:d6 to 24... Ha6+ i 25... W:d6) **24. Sf6+ Kh8 25. Gd4 Ge5! 26. Sd7!** (wspaniała wymiana ciosów; obaj arcymistrzowie wykorzystują podwójne związania — czarnego króla i białego hetmana: biały skoczek jest nietykalny, gdyż na 26... W:d7? następuje 27. G:e5+ H:e5 27. H:d7 z przewagą białych; niedobre jest również 26... G:d4? gdyż po 27. H:d4+ Kg8 28. Sf6+ białe mają zapewniony remis przez wieczny szach; Smysłow znajduje jednakże wygrywające posunięcie) **26... f6! 27. G:e5 f:e5 28. Hd2 Wbc8 29. Kg1 Hc5 30. Gh3 He7** (pozycja białych jest już przegrana; na 31. Wd1 nastąpi 31... Wc2; dlatego też Euwe decyduje się oddać 2 figury za wieżę i gońca, dążąc w ten sposób do końcówki, w której 2 piony za figurę dają mu minimalne remisowe szanse; warto zwrócić uwagę na technikę, z jaką Smysłow realizuje swą przewagę) **31. He2 W:d7 32. G:d7 H:d7 33. H:e5+ Kg8 34. He4 a5** (czarne nie rezygnują z punktu b4!) **35. h4 Hd5 36. Hg4 Wf8 37. Wd1 Hf3 38. Hc4+ Hf7 39. Hc5 Hf5 40. Hc4+ Hf7 41. Hc5 Hf5** (powtórzenie posunięć celem zyskania czasu) **42. Hc4+ Kg7 43. Hd4+ Hf6 44. Hc5 Wf7 45. Wd2** (a nie 45. H:a5? z powodu 45... H:f2+ 46. Kh1 Hf3+ i 47... H:d1) **45... He7 46. Hc3+** (i znów nie 46. H:a5? z powodu 45... He1+ i 46... H:d2) **46... Wf6 47. Wd4 Sc6 48. Wd5 He6 49. We5 h5 50. b3 Kf7 51. Wb5 Hd7 52. Kg2 He7 53. Hc4 — Kg7 54. Hd3 Kh6 55. Wd5 Wf7 56. Wd6 Se5 57. He3 — Kh7 58. Wh6 Hc7** i białe poddały się, albowiem groźby 59... Sg4 nie mogą one odparować, np. 59. Hd4 Sg4 60. f3 Hc2+ i mat w kilku posunięciach.

Z NOTATNIKA WARSZAWY

W trosce o matkę i dziecko

Dzieci przebywające w warszawskich żłobkach znajdują się pod troskliwą i fachową opieką pielęgniarek i lekarzy. Odpowiednie warunki tej opieki zapewnia szereg zarządzeń, które wydano w trosce o dobro dziecka.

Jedno z takich zarządzeń mówi o tym, że dziecko przed wejściem, czy wniesieniem do żłobka musi być codziennie badane. W razie podwyższonej temperatury, czy innych objawów mogących świadczyć o ewentualnej chorobie — dziecko nie jest przyjmowane do żłobka. Zarządzenie jest słuszne. Zapobiega bowiem przynoszeniu do żłobka zarazków choroby.

Przyjrzyjmy mu się jednak od drugiej strony. Co ma robić matka, która o godzinie 7 rano dowiaduje się, że jej dziecko nie może być przyjęte do żłobka np. z powodu podwyższonej temperatury?

Zgodnie z dotychczas obowiązującym zarządzeniem matka ta musi pójść z dzieckiem do lekarza rejonowego, który albo sam orzeknie co dolega dziecku, lub też skieruje je do specjalisty. Lekarz rejonowy przyjmuje jednak zazwyczaj w godzinach popołudniowych. Do specjalisty w przychodni obwodowej czy rejonowej, gdzie lekarze przyjmują cały dzień, bez skierowania od lekarza rejonowego matka nie dostanie się. W rezultacie matka z chorym dzieckiem traci cały dzień na szukanie lekarza.

Tymczasem lekarz przychodzi do żłobka w południe i bada zdrowe dzieci. Najlepszym wyjściem z sytuacji byłaby obecność lekarza w żłobku już od rana, przy przyjmowaniu dzieci. Umożliwiałoby to bezpośrednie udzielanie porad. W Warszawie mamy jednak jeszcze ciągle za mało lekarzy i niewielu z nich mogłoby przychodzić do żłobka rano.

Rozwiązania trzeba więc szukać gdzie indziej. Matce z dzieckiem, które nie zostało przyjęte do żłobka trzeba zapewnić pomoc lekarską w godzinach rannych. W okolicy każdego żłobka powinna być wyznaczona przychodnia rejonowa lub obwodowa, w której lekarze przyjmują od rana i gdzie matka mogłaby otrzymać poradę. Zaświadczenie o nieprzyjęciu dziecka do żłobka powinno być tam traktowane na równi ze skierowaniem od lekarza rejonowego. Adres przychodni powinien być wywieszony w żłobku w widocznym miejscu.

Sprawa ta jest szczególnie aktualna teraz kiedy zbliża się jesienna niepogoda, a wraz z nią przypadki kataru i grypy, które powodują nieprzyjmowanie do żłobków nieraz 10 lub 15 procent dzieci. Wydział Zdrowia Prezydium Stołecznej Rady Narodowej powinien zająć się tym zagadnieniem i rozpatrzyć wszystkie możliwości pomocy matkom, których dzieci nie mogą być rano przyjęte do żłobków. (kg)

Nowa hala dla FSO

Na budowie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu trwają prace budowlane przy wznoszeniu dalszych obiektów, które pozwolą na rozwinięcie nowych działów produkcji. M. in. brygady robotnicze Warszawskiego Zjednoczenia Budownictwa Przemysłowego nr 4 prowadzą ostatnio roboty wykończeniowe w hali prasowni, o kubaturze około 80 tysięcy metrów sześciennych. W hali układane są posadzki oraz wykonywane prace tynkarskie.

Przewiduje się, że całkowita budowa hali ukończona zostanie w tym miesiącu. *(js)*

Rośnie huta stali szlachetnych — „Warszawa"

Kiedyś był tu las. Potem go wykarczowano i na jego miejscu wegetowały liche trawy. Dziś pasą się tu jeszcze w okolicy krowy. I nic w tym nadzwyczajnego ani dziwnego. Tak było przecież i tam, gdzie rośnie potężna Nowa Huta i tam, gdzie stanęła pierwsza w kraju Fabryka Samochodów Osobowych, gdzie wznoszone są wielkie budowle socjalizmu.

Okolona drzewami i zaroślami rośnie huta stali szlachetnych nazwana Hutą „Warszawa". Popłynie z niej stal dla naszego pokojowego budownictwa: Żerania, Ursusa, Lublina i dla wielu innych fabryk Polski. Na rozległych błoniach terenów przeznaczonych pod budowę huty rosną budynki, składy, magazyny. Powstają nowe bocznice kolejowe.

*

Prace wstępne przy budowie tego poważnego obiektu rozpoczęto w roku 1951. Jednak pełnego tempa roboty nabrały w roku bieżącym. Prowadzi się je na ziemi, pod ziemią i nad ziemią.

Głęboko pod ziemią pracują brygady Warszawskiego Zjednoczenia Wodno - Inżynieryjnego, na ziemi załoga Przedsiębiorstwa Budowy Huty „Warszawa", a nad ziemią brygady Elektromontażu.

Ludzie, którzy wznoszą hutę mają swoje radości i troski. Załoga powitała z zadowoleniem ukończenie nowej krótszej drogi, którą jadą wozy z materiałami. Z radością przyjęto pierwszy pełny zestaw pociągu, który 1 września br. wjechał na nową bocznicę, wioząc materiały budowlane. Cieszą załogę dwa piękne, rosnące hotele robotnicze, stołówka i świetlica.

Ale kłopotów i zmartwień jest na razie więcej. Przysparza ich przede wszystkim pełen niespodzianek grunt.

Z wierzchu piach, pół metra głębiej glina, a jeszcze głębiej woda. Woda podskórna zalewająca i podmywająca wykopy. A właśnie robót ziemnych jest w tym roku najwięcej.

Z wodą walczą maszyny i ludzie. Kiedy np. przyszło do betonowania ław pod budowę jednego z obiektów na odcinku H-2 załoga nie schodziła ze stanowisk przez cały dzień i całą noc. Grupa Skarbka postanowiła nie przerywać pracy, dopóki ława nie zostanie zabetonowana. Pompy wyciągały z dołu dziesiątki tysięcy litrów wody. Obsuwające się wykopy podtrzymywano balami i deskami, aż warstwa betonu została ułożona.

W kilka dni potem, kierownik odcinka, Stefan Mucha, przedstawił brygadom nowe zadanie. Do drugiej połowy listopada ma być gotowa w stanie surowym wysoka wieża ciśnień. Na robotę tę pójdą najlepsze grupy. Cieśle z grupy tow. Zawadzkiego, zbrojarze z grupy tow. Dziubaka, betoniarze z grupy tow. Potockiego.

Kierownik przedstawił harmonogram. Każdy punkt został rozważony, przedyskutowany. Ustalono współpracę pomiędzy grupami, tak, ażeby — jak tu określono — „następni szli po piętach swych poprzedników, ale im po nogach nie deptali". Cieśla Rodzki będzie przez kilka dni spawaczem, zna tę pracę, a teraz właśnie potrzeba dodatkowo jednego fachowca z tego zakresu.

Ustalono. Robota ruszyła. W drugiej połowie listopada wieża powinna wyrosnąć wysoko ponad otoczenie.

W pobliżu wieży zakończy się w tym czasie roboty przy budowie wielkiej hali warsztatów. Mury z białej silykatowej cegły, stanowiącej jednocześnie elewację tego pierwszego obiektu Huty „Warszawa", pną się szybko w górę. Długa, bo licząca przeszło 100 metrów hala rośnie z dnia na dzień. Tu właśnie, przy budowie fundamentów, wyróżniła się grupa betoniarska Mieczysława Barwaśnego, która wyrabiała około 250 procent normy.

Głęboko pod ziemią rozpocznie się wkrótce drążenie wielkiego kolektora. Brygady Zjednoczenia Wodno - Inżynieryjnego w trudnej walce z wodą głębią szyby, z których pójdą długie korytarze w kierunku Wisły. Spotkają się tam z brygadami Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych, prowadzącymi podobne roboty poza terenem huty.

*

W ciągu ostatnich kilku miesięcy wiele zmieniło się na budowie. Gotowe już są magazyny drobnicy. Do połowy dobiegła budowa jednej z największych w Polsce wytwórni betonów i zapraw, z której popłynie beton na budowę wielkich obiektów huty. Od głównej bocznicy układa się tory kolejki wąskotorowej, która pozwoli na maksymalne zmechanizowanie transportu. Działa już system „dyspeczerski", który pozwala w każdej chwili połączyć się kierownictwu z najdalej wysuniętymi obiektami. Już teraz rozbudowuje się znacznie sieć dróg, których ogólna powierzchnia w br., wyniesie 98 tysięcy metrów kwadratowych. Na powierzchni przeszło 37 tysięcy metrów kwadratowych przeprowadzono utwardnianie gruntów w celu przygotowania terenu na bazy sprzętu. Sieć rowów odwadniających zabezpieczy budowę przed wiosennymi roztopami.

Rok przyszły przyniesie dalsze obiekty tego najmłodszego a zarazem jednego z największych zakładów pracy naszej stolicy. **I. GOLIK**

Na budowie Pałacu Kultury i Nauki

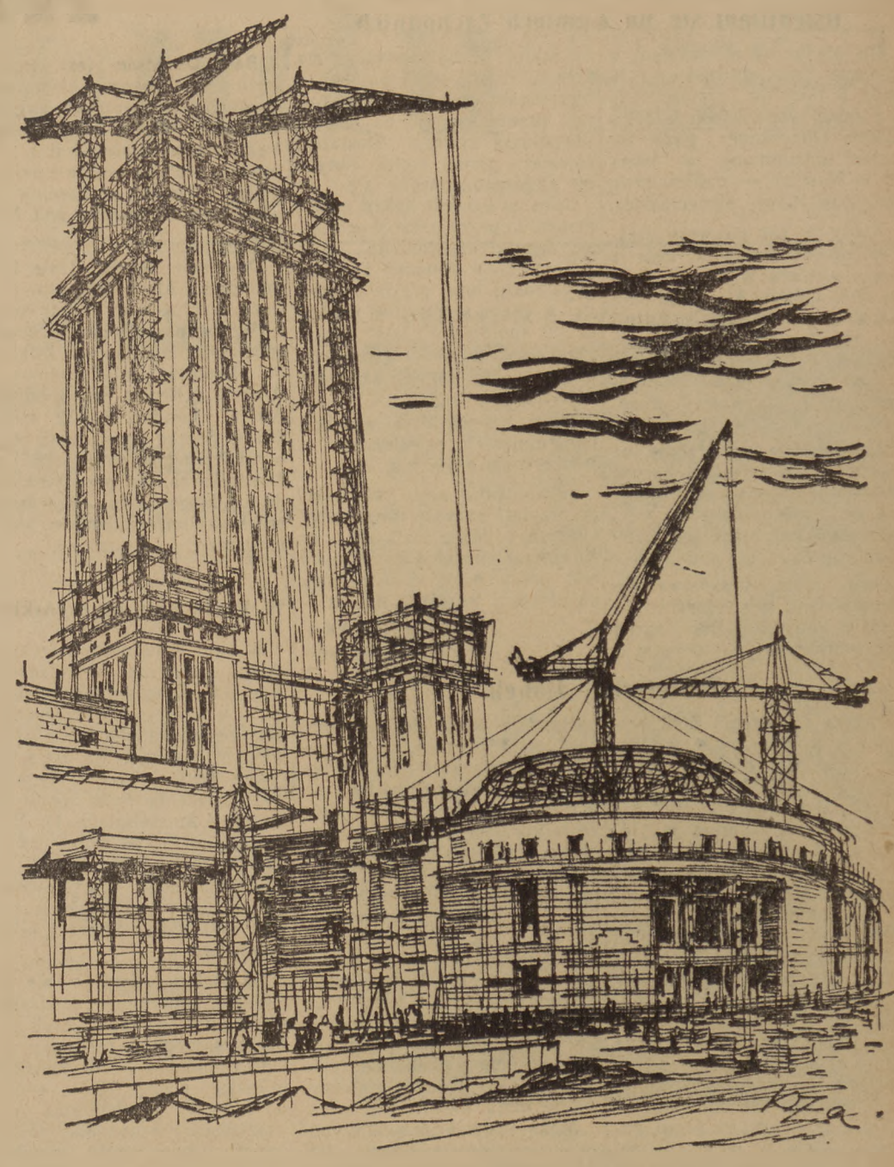

Wysoko ponad domami stolicy wznosi się sylweta Pałacu Kultury i Nauki im. Stalina. We wzrastającym tempie, w dzień i w nocy radzieccy budowniczowie montują szkielet wysokościowej części wspaniałego gmachu. Dla uczczenia 36 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej zobowiązali się zmontować stalową konstrukcję Pałacu do dnia 7 listopada br. Zobowiązania podjęli również robotnicy wznoszący cztery boczne skrzydła, oraz salę kongresową wielkiego Pałacu. Na rysunku fragment budowy od strony sali kongresowej, gdzie wykonywane są obecnie roboty murarskie RYS. K. ŻARSKI

W ogrodach jordanowskich

Dzieci od 7 do 14 lat przebywające w czasie wolnym od zajęć szkolnych w ogrodach jordanowskich, znajdują tu nie tylko fachową i troskliwą opiekę wychowawców i instruktorów. Z roku na rok w ogrodach jordanowskich są lepsze warunki do zabawy, uprawiania sportów i zaspokajania różnorodnych upodobań dzieci.

Dzieci starsze, które ukończyły już 14 lat bardzo często przychodzą do ogrodu i bawiąc się pomagają w pracy wychowawcom i instruktorom. Tacy „absolwenci" 11 ogrodu jordanowskiego przy ul. Opaczewskiej zorganizowali koło sportowe i zachęcają do uprawiania sportu dzieci młodsze.

Co roku ogrody jordanowskie otrzymują nowy sprzęt sportowy, rozrywkowy i zabawki, organizują nowe, interesujące zajęcia.

W 11 ogrodzie jordanowskim zakupiono w tym roku rowery. Ogród jordanowski nr 4 przy ul. Czerniakowskiej, na którego terenie znajduje się płytkie jeziorko, zakupił kajaki.

W każdym ogrodzie systematycznie uzupełniany jest sprzęt sportowy i rozrywkowy — siatki, piłki, rowerki, hulajnogi, huśtawki, zjeżdżalnie, sprzęt do sportów zimowych oraz ubrania sportowe i obuwie.

Jednocześnie porządkowane są i zadrzewiane tereny ogrodów. Na przykład w ogrodzie nr 2 przy ul. Odyńca zasadzono drzewa i krzewy ozdobne. Planowane jest tu zbudowanie amfiteatru. W ogrodzie przy ul. Wawelskiej w bieżącym roku zniwelowano boiska, przeprowadzono remont budynków.

Od wiosny, w czasie trwania ubiegłego roku szkolnego i w czasie wakacji w wielu ogrodach dzieci uprawiały działki warzywnicze i miczurinowskie, oraz prowadziły hodowle królików. Dużą i starannie prowadzoną hodowlą królików mogą się między innymi poszczycić dzieci z ogrodu przy ul. Czerniakowskiej.

Największym zainteresowaniem wśród wychowanków ogrodów jordanowskich cieszą się jednak prowadzone na działkach uprawy przyrodnicze.

Dzieci z drugiego ogrodu jordanowskiego z własnych nasion wyhodowały w bieżącym roku kwiaty, z których 300 wysadzono na kwietnikach na terenie ogrodu. Z działki warzywniczej dzieci zebrały między innymi 120 kilogramów pomidorów, 50 kilogramów ogórków, wiele kilogramów marchwi, kapusty, selerów, pietruszki, buraków.

Najlepsze wyniki pracy na działce osiągnęli mali przyrodnicy z ogrodu przy ul. Polnej. Zebrali oni 10 metrów ziemniaków, 5 metrów buraków, 2 i pół metra pomidorów, oraz wiele innych warzyw. Na zagonach miczurinowskich uprawiane były rośliny przemysłowe i lekarskie.

Zajęcia na działkach dały dzieciom nie tylko wiele zadowolenia, ale pomogły im w nauce biologii. *(kw)*

Trzeba wreszcie zakończyć roboty przy budowie kin

W 1949 roku Warszawie przybyły cztery nowe kina: „Stolica", „1 Maj", „Ochota" i „W-Z". Ponieważ zapotrzebowanie na te kina było ogromne, przekazano je do użytku przed całkowitym zakończeniem robót. Niezakończona została część robót instalacyjnych, wykończenie wnętrz, elewacje i roboty drogowe. W pierwotnym założeniu roboty te miały być wykonane bezpośrednio po oddaniu kin do użytku. Jest już jednak ostatni kwartał 1953 roku, a od dnia przekazania kin prawie nic się w nich nie zmieniło.

Od dwóch lat stoi gotowe w stanie surowym kino na Muranowie. W kinie tym, projektowanym bez porozumienia z użytkownikami, trzeba było wprowadzać wiele zmian. Zgodnie z planem miało być ono ostatecznie przekazane jeszcze w IV kwartale br. Jeśli jednak roboty w dalszym ciągu pójdą w takim jak dotychczas tempie, należy przypuszczać, że kino nie zostanie uruchomione.

Wiele przyczyn złożyło się na to, że w trzy lata po wybudowaniu kina nie są jeszcze wykończone. Istotną przyczyną był brak kredytów, które co roku były na ten cel przeznaczane, a następnie cofane.

Dużo utrudnień i zahamowań w pracy przy budowie kin wprowadzał ich projektant oraz Pracownia Miastoprojekt - Specjalistyczne, która przysyłała dokumentacje nie tylko z opóźnieniem, ale na przykład dla kina „Stolica" wykonała ją błędnie.

Wszystkie prace zostałyby jednak zakończone dużo wcześniej, gdyby przedsiębiorstwa prowadzące roboty podeszły do nich z większym zainteresowaniem. Z przedsiębiorstw budowlanych najgorzej spisuje się Zjednoczenie BW-7. Na terenie kina „1 Maj" zamiast około 20 pracuje czasem 5 lub 7 robotników. Zjednoczenie BW-7 nie złożyło w oznaczonym czasie zapotrzebowania na elementy prefabrykowane i przedsiębiorstwo prefabrykacji odmówiło wykonania zamówienia.

Zbyt mało troszczy się również o wykończenie kin sam inwestor Okręgowy Zarząd Kin, który za rzadko odwiedza budowy i nie zawsze wie co się na nich dzieje. Okręgowy Zarząd Kin obawia się np. obecnie, że termin wykończenia kina „1 Maj" — 30 bm. nie zostanie dotrzymany. Nic jednak nie robi, aby temu zapobiec. Tymczasem wykonawca robót, Zjednoczenie BW-7, nie wie nawet o istnieniu takiego terminu.

Prace przy zakończenu budowy kin ciągną się już stanowczo za długo. Trzeba więc dołożyć wszelkich starań, aby doprowadzić je wreszcie do końca. Mieszkańcy stolicy słusznie chcą oglądać filmy w estetycznie wykończonych salach kinowych. *(kg)*

II etap budowy parku na Powiślu

Dzięki pracom społecznym na terenie Centralnego Parku Kultury, w których w tym roku wzięło udział ponad 100 tysięcy mieszkańców stolicy jeszcze w bieżącym roku rozpoczną się roboty związane z realizacją II etapu budowy parku. Zapoczątkuje je dzisiaj młodzież akademicka, przystępując do robót na 14 odcinku parku, który był objęty planem przyszłorocznym.

Do pracy przy budowie parku zgłosiło się około 9.000 młodzieży z Politechniki Warszawskiej, SGGW, SGPiW oraz Wyższej Szkoły Pedagogicznej.

Przedłużanie linii tramwajowej na Okęciu

Brygady Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych przystąpiły do prac związanych z przedłużeniem torów linii tramwajowej na Okęciu. Po zakończeniu tych robót jeszcze w roku bieżącym krańcowy przystanek linii 7 przesunięty zostanie o dalsze 300 metrów w kierunku Okęcia. *(i)*

Rozpoczynają się prace przy porządkowaniu miasta

W przyszłym tygodniu rozpoczną się w kilku miejscach roboty związane z realizacją dwu i pół letniego planu porządkowania Warszawy.

MPRD, któremu przypadają do wykonania najważniejsze roboty otrzymuje już sprzęt mechaniczny. Ponadto znacznie wzmocniony zostanie transport. MPRD otrzyma 40 samochodów w tym 20 wywrotek krajowej produkcji.

W najbliższych dniach MPRD przystępuje do budowy parkingu przed PKPG, gdzie na miejsce żwiru ułożona zostanie nawierzchnia z trylinek. Usunięte zostaną również szyny i kostka w Al. Stalina, a na ich miejsce ułożony będzie asfalt. Nowy chodnik otrzyma nieparzysta strona Nowego Światu od pl. 3 Krzyży do Al. Jerozolimskich.

Pod koniec miesiąca zbudowany zostanie parking o stałej nawierzchni przed Teatrem Polskim. Nowy chodnik otrzyma ul. Bracka od pl. 3 Krzyży do Al. Jerozolimskich.

W bieżącym miesiącu rozpocznie się także odgruzowanie i porządkowanie terenów przy zbiegu ul. Pięknej z Kruczą. Po usunięciu gruzów założone zostaną tu 4 skwery oraz parking samochodowy przed gmachem „Metaleksportu". Nawierzchnię asfaltową otrzyma również ciąg pieszy Nowy Świat — Zachód od ul. Wareckiej do Świętokrzyskiej. *(i)*

Sprzedaż towarów poremanentowych cieszy się niesłabnącym powodzeniem

Suknie damskie od 75 złotych, płaszcze z wełen procentowych w cenie od 180 złotych, męskie jesionki i garnitury od 200 złotych wzwyż oraz inne towary cieszą się niesłabnącym popytem wśród mieszkańców Warszawy.

W Domu Mody przy Nowym Świecie wystawiono do sprzedaży tanie sweterki, dziane bluzki damskie i bieliznę. W stoisku na pierwszym piętrze bogato zaopatrzonym w różnych rozmiarów garnitury i jesionki, sprzedawcy grzecznie i fachowo obsługują klientów. Dziennie w stoisku tym sprzedaje się blisko 120 garniturów. Dom Mody sprzedał już dwa transporty poremanentowej odzieży męskiej.

Dobrze zaopatrzone stoiska w towary poremanentowe znajdują się w Domu Towarowym na Pradze. Wczoraj nadszedł tu nowy transport tanich sukien damskich z wełen procentowych. Poza tym w praskim PDT znajdują się mundurki dziewczęce po 52 złote. Kosztowały one poprzednio 140 złotych. Ponadto są tu między innymi tanie płaszczyki i jesionki dziecięce od 80 złotych.

Stołeczne domy towarowe i sklepy detaliczne zorganizowały sprzedaż poremanentową na ogół sprawnie. W niektórych punktach jednak odzież nie jest odprasowana. Często na poszczególnych artykułach brak jest kartek z cenami: poprzednią i obecną.

Niedociągnięcia te powinny być szybko usunięte. Trzeba także stale uzupełniać asortyment towarów. *(kw)*

Przoduje wagonownia Grochów

Kolejarze warszawskich wagonowni wykonali w trzecim kwartale br. plan remontów rewizyjnych wagonów towarowych w 174 procentach, a plan remontów wagonów osobowych w 100 procentach.

We współzawodnictwie o tytuł najlepszej wagonowni, w trzecim kwartale wysunęła się na czoło wagonownia Grochów, której załoga wykonała plan remontów rewizyjnych wagonów towarowych w 243 procentach. *(w)*

Ubijaki ze złomu

Obserwując pracę ubijaków mechanicznych, używanych przez załogę Miejskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych trudno się domyślić, że ubijaki te zmontowała załoga warsztatów ze złomu. Wyszukiwano w zbiornicach resztki zniszczonych ubijaków, kupując je po kilkadziesiąt groszy za kilogram. Dziś pracują już w MPRD 4 mechaniczne ubijaki po 180 kg, jeden wagi 250 kg, i jeden wagi pół tony. *(i)*

Gdy załoga dba o maszyny

Kiedy tokarz Adela Komarowa odchodzi chociażby na chwilę od maszyny, nie zostawia jej na biegu. Maszyna Komarowej jest zawsze czysta, naoliwiona, dobrze konserwowana.

— To moja maszyna, więc dbam o nią — mówi Komarowa.

Dbają o swą maszynę również Jadwiga Nagajska, Eugenia Sokołowska, Jerzy Suzdorf, Czesław Rybacki i wielu innych pracowników w Zakładach im. Komuny Paryskiej.

A przecież nie zawsze tak było. Komarowa jeszcze dziś pamięta pewną rozmowę, podczas której Nagajska zwróciła jej uwagę na konieczność większej troski o tokarkę i trzeba jej było przyznać rację.

Zrozumienie tego, że maszyny są ich wspólną własnością, że trzeba się z nimi obchodzić tak, jak nakazują instrukcje, że trzeba dążyć do tego, by pracowały jak najdłużej i jak najwydajniej rodziło się wśród załogi Zakładów im. Komuny Paryskiej powoli, ale z dnia na dzień rosło dzięki pracy organizatorów grup partyjnych majstrów, brygadzistów i przodujących robotników. O wykorzystaniu i konserwacji maszyn dyskutowano też podczas oddziałowych narad wytwórczych. Obok słów działał dobry przykład.

Przodujący szlifierz Czesław Rybacki pracuje na swej maszynie już pięć lat. W ciągu tego okresu w szlifierce zmieniono jedynie zużyte wrzeciono. Maszyna — jak mówi Rybacki — „pamięta króla Ćwieczka". Ale pracuje dokładnie, bo Rybacki troszczy się o nią.

*

Właściwe obchodzenie się z maszyną przez robotnika bezpośrednio przy niej pracującego, to jakby pierwszy szczebel walki o dobre wykorzystanie parku maszynowego w Zakładach im. Komuny Paryskiej. Drugim — jest stałe podnoszenie jakości i terminowości przeglądów maszyn, ich remontów bieżących, średnich oraz kapitalnych.

Organizator grupy partyjnej tow. Karol Zarzycki mobilizuje remontowców do utrzymania maszyn w stanie zdolności do nieprzerwanej produkcji oraz do natychmiastowego likwidowania zdarzających się czasem przestojów.

Remontowców Bakułę, Kulkę, Budzyniaka, elektryków Wichiciela, Elerta i innych zna załoga nie tylko z tego, że wykonują oni remonty szybko i solidnie, ale również z tego, że potrafią obniżać koszty remontów. Przez trzy kwartały br. remontowcy wykonali wszystkie roboty w oznaczonych terminach i zaoszczędzili przy tym z sumy nakładów na remonty 20.550 zł oraz 1.250 roboczogodzin.

O postawie remontowców mówi też historia automatów, które przywieziono do zakładów. Były to stare, dawno wycofane z ruchu, zdekompletowane maszyny. 8 takich przywieziono do Zakładów im. Komuny Paryskiej i ustawiono pod płotem. Co jakiś czas oglądano maszyny i głowiono się skąd wziąć pieniądze na ich remont.

Wówczas to remontowcy Kowalski, Malinowski, Kowalczyk, Lackoroński, Barszcz i inni z grupy majstra Baryjewskiego postanowili wyremontować maszyny sposobem gospodarczym. Przyszli im z pomocą inż. Kurenda i technik Andrzejewski, którzy opracowali dokumentację techniczną na brakujące części. W ten sposób zamiast przewidywanych 400 tys zł, które trzeba byłoby wydatkować na zakupienie nowych maszyn wydano jedynie 115 tys zł, na remont kapitalny starych.

W wyniku dobrej pracy remontowców z działu głównego mechanika, dzięki trosce załogi o swe maszyny i umiejętnej ich eksploatacji, wykorzystanie parku maszynowego z 77 proc. w styczniu br. podniosło się w maju, czerwcu i lipcu do 85 proc. w stosunku do dwóch zmian.

*

To, aczkolwiek wysokie wykorzystanie maszyn, utrzymujące się w zakładach niezmiennie przez trzy miesiące na jednakowym poziomie, nie dawało jednak załodze pełnego zadowolenia. Walka o pełniejsze wykorzystanie parku maszynowego była nadal tematem pogadanek, wygłaszanych przez radiowęzeł, odpraw roboczych i pracy agitatorów.

Aż na jednej z odpraw w kierownictwie zakładów padł wniosek, by powołać do życia komisję przeglądu maszyn. Na czele komisji stanął przedstawiciel rady zakładowej, a w skład jej weszli przodownicy pracy, racjonalizatorzy oraz średni i wyższy personel nadzoru technicznego zakładów. Komisja postanowiła wytypować dla pewnych maszyn takie roboty, które zapewniałyby lepsze ich wykorzystanie. Poza tym postanowiono dokonać szczegółowego przeglądu wszystkich maszyn oraz urządzeń produkcyjnych i wprowadzić takie ulepszenia, dzięki którym maszyny mogłyby pracować bardziej wydajnie.

Dla wykonania postanowień komisji zorganizowano 5 brygad racjonalizatorskich, składających się z robotników i inżynierów. W ciągu września wprowadziły one w życie 17 wniosków, dotyczących zarówno ulepszeń niektórych maszyn jak i ich rozstawienia w poszczególnych działach zakładów oraz organizacji pracy.

Dzięki tym zmianom wzrosła w zakładach wydajność pracy, zmniejszyła się ilość braków, a robotnicy zaczęli więcej zarabiać. A pod koniec września załoga zakładów zapisała na swym koncie: „wykorzystanie parku maszynowego w 90,5 procenta w stosunku do dwóch zmian".

*

Lepsze wykorzystanie maszyn i stała ich konserwacja, sprawne przeprowadzanie remontów i dobra ich jakość przyczyniają się do tego, że załoga Zakładów im. Komuny Paryskiej utrzymuje rytmiczność produkcji i systematycznie przekracza planowe zadania. W stosunku do maja roku ubiegłego załoga zakładów, nie powiększając drogą inwestycji swego parku maszynowego dała we wrześniu br. produkcję o 22 procent większą. Obecnie załoga realizuje zadania produkcyjne piątego roku planu 6-letniego.

S. WIĘCKOWSKI

Dziś w Warszawie

TEATRY

Ateneum — Panna Maliczewska — g. 19. **Polski** — Ożenek — g. 13, Horsztyński — g. 18.30. **Kameralny** — Wujaszek Wania — g. 13. Sprawiedliwi ludzie — g. 19. **Ludowy** — Ludzie z naszej ulicy — g. 19. **Narodowy** — Zemsta — g. 14.30. Rzeczpospolita zapłaci — g. 19. **Nowy** — Niespokojne szczęście — g. 19, Cyrulik Sewilski — g. 14.30. **Opera** — Cyganeria — g. 19. **Filharmonia** — Poranek — g. 12. **Powszechny** — Igraszki trafu i miłości — g. 15. Świerszcz za kominem — g. 19. **Syrena** — Wesoły przegląd — g. 15.45 i 19.15. **Współczesny** — Domek z kart — g. 15.15 i 18.30. **Nowej Warszawy** — Śluby panieńskie — g. 15 i 19. **Domu Wojska Polskiego** — Wassa Żeleznowa — g. 19. **Satyryków** — Ministerstwo Satyry — g. 19.30. **Lalka** — Smok w Nieswarowie — g. 11. **Baj** — Miś Kurpik, Miała babuleńka — g. 15.30. **Guliwer** — Zajaczek Chwalipięta — g. 14 i 17.

KINA

Moskwa — Sprawa do załatwienia — g. 14, 16, 18, 20. **Palladium** — Zagubione melodie — g. 14, 16, 18, 20. **Praha** — Sprawa do załatwienia — g. 14, 16, 18, 20. **Śląsk** — Przygoda na Morzu Czerwonym — g. 14, 16, 18, 20. **Atlantic** — Pod niebem Sycylii — g. 12, 14, 16, 18, 20. **Polonia** — Srebrne kolczyki — g. 14, 16, 18, 20. **W-Z** — As wywiadu — g. 14, 16, 18, 20. **Stolica** — Taksówka nr 3886 — g. 14, 16, 18, 20. **1 Maj** — Węgierskie melodie — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Syrena** — Najpiękniejsza — g. 13.45, 16, 18.15, 20.30. **Ochota** — Z cesarsko-królewskich czasów opowiadań kilka — g. 14, 16, 18, 20. **Tęcza** — Maksymek — g. 14, 16, 18, 20. **Lotnik** — Dwaj żołnierze — g. 15, 17, 19. **Olsztyn** — **Burmistrz Anna** — g. 16, 18, 20.

PORANKI

Moskwa — Samotny żagiel — g. 10, 12. **Palladium** — Skrzydlaty dorożkarz — g. 10, 12. **Praha** — Życie dla nauki — g. 10. **Śląsk** — Wesołe zawody — g. 10, 12. **Atlantic** — Lampa Aladyna — g. 10. **Stolica** — Ostatni wystrzał — g. 10, 12. **W-Z** — Antoni Iwanowicz gniewa się — g. 10, 12. **1 Maj** — Dzieje jednej obrączki — g. 10, 12. **Ochota** — Dzieci jednego podwórka — g. 10, 12. **Syrena** — Pierwszy start — g. 9.30, 11.30. **Tęcza** — Siedem czarodziejskich piątków — g. 10, 12. **Lotnik** — Bajka o rybaku i rybce — g. 11, 13. **Olsztyn** — Staś spóźnialski — g. 12, 14. **Polonia** — Spotkanie nad Łabą — 10, 12.

(Uwaga: repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin, Warszawa, ul. Jagiellońska 26, tel. 904-81).

MUZEA

Muzeum Kultur Ludowych w Mlocinach. Stała wystawa strojów ludowych.

Zoologiczne: stała wystawa przy ul. Wilczej 64 otwarta codziennie oprócz poniedziałków w godz. 10—19.

WYSTAWY

Wystawa „X-lecie powstania w getcie warszawskim" otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, piątki i soboty w godz. 11 — 19. Żydowski Instytut Historyczny, al. gen. Świerczewskiego 79.

Wystawa Przeciwalkoholowa. Elektroalna 12 codziennie prócz poniedziałków g. 10 — 21.

MDM plac Zbawiciela — Wystawa budownictwa.

RADIO

NIEDZIELA 4 PAŹDZIERNIKA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 7.20, 14.00, Wiadomości 6.00, 7.00, 8.00, 12.04, 16.00, 20.00, 23.05. 6.05 Muzyka „Na dzień dobry", 4.45 Audycja dla brygad SP. 7.25 „Od melodii do melodii". 7.55 Kalendarz radiowy. 8.10 Muzyka filmowa. 8.30 „5:0 dla młodości". 9.00 Odpowiedzi „Fali 49" 9.15 Muzyka dla wszystkich 9.53 Muzyka rozrywkowa. 10.15 Pogadanka dla rodziców, 10.30 Audycja dla wojska, 11.15 Audycja historyczna 11.30 Koncert solistów, 12.15 Przerwa, 14.05 Audycja dla wsi, 15.15 Melodie do tańca 15.45 Audycja literacka. 16.20 Piosenki radzieckie 16.40 „Rejs zaczął się o wschodzie słońca" część III „Kroniki pewnej podróży" Jerzego Grygolunasa z cyklu: „Z biegiem Wisły i Odry". 17.30 „Dla każdego coś miłego". 18.30 „Mówi Nowa Huta", 18.40 Muzyka taneczna. 19.30 Zagadka literacka. 20.15 Felieton. 20.30 Wiadomości sportowe. 20.35 Józef Verdi — „Aida" opera w IV aktach. 23.15 Muzyka taneczna.

Program II — na fali 407 m.

Program dnia 6.55. Wiadomości 6.00 7.00, 8.00 12.04, 17.00, 21.00, 23.50. 6.05 Muzyka „Na dzień dobry", 7.05 Kalendarz radiowy. 7.10 „Od melodii do melodii". 7.55 Przerwa, 8.20 Muzyka rozrywkowa. 8.35 „Nowe nagrania" — aud. słowno-muzyczna. 9.25 „Wieś tańczy i śpiewa", 9.40 Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 9.55 Skrzynka ogólna PR, 10.10 „Poezja i muzyka" — „Biała brzoza" — wiersze poetów rosyjskich, 10.40 Aud. oświatowa, 10.50 Zespoły świetlicowe przed mikrofonem PR. 11.10 „5:0 dla młodości", 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 Audycja dla młodzieży, 13.30 Muzyka filmowa i operetkowa. 14.00 Audycja literacka. 14.10 Warszawski Tygodnik Dźwiękowy. 14.25 Koncert życzeń 16.40 Mozaika rozrywkowa, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Muzyka taneczna. 16.20 Koncert chopinowski. 16.45 Muzyka klasyczna, 17.15 „Z życia ZSRR". 17.45 Muzyka taneczna 17.55 Chwila poezji. 18.00 „Silniejsza niż strach" słuchowisko według powieści Anny Seghers w przekł. Janiny Mareckiej i Marii Włoczackiej. 19.10 Koncert rozrywkowy. 19.50 Piosenki w wyk. zespołów wokalnych. 20.00 „Na radiowej estradzie", 21.15 Felieton. 21.30 Melodie taneczne, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.30 Wiadomości sportowe. 22.40 „Wieczorna serenada", 23.10 Koncert solistów i orkiestr.

Czytelnicy i korespondenci piszą

Osiedliłem się na Ziemiach Zachodnich

Do niedawna mieszkałem w Chełmie (woj. lubelskie). W dniu 1 lipca br. przyjechałem w ramach akcji osiedleńczej na Ziemie Odzyskane, gdzie zostałem zatrudniony w leśnictwie Nowiny — nadleśnictwo Goleniów (woj. szczecińskie).

Kiedy po raz pierwszy przystąpiłem do pracy w lesie z piłą i siekierą w rękach, było mi dość ciężko. Ale zapał mój nie słabł ani na chwilę. Leśniczy ob. Musiał, widząc moje chwilowe trudności, pomagał mi, wskazywał błędy w robocie i uczył, jak należy pracować.

W leśnictwie tym pracuję już trzy miesiące i jestem bardzo ze swojego zajęcia zadowolony. Praca w lesie podoba mi się i dobrze też zarabiam (do 1.200 zł miesięcznie).

Otrzymałem od państwa wyremontowane gospodarstwo, a do tego kawałek ziemi i ogród warzywny oraz jako deputat 1 ha łąki i 0,5 ha pastwiska dla krowy, którą sobie kupiłem z otrzymanej pożyczki bezzwrotnej, przeznaczonej na zakup inwentarza żywego. Dostałem również ponad tysiąc złotych na zagospodarowanie się.

Jako pracownik leśny otrzymałem do pracy ubranie ochronne, deputat drzewny itp.

Żona moja również zarabia, gdyż rosną tutaj grzyby i jagody, a gęsto rozrzucone punkty skupu spółdzielni „Las" przyjmują każdą ilość zebranych grzybów czy jagód, za które nieźle płacą.

Rząd ludowy daje wszelkie udogodnienia osiedleńcom i troszczy się o ich byt.

Chciałbym, aby mój list przeczytali wszyscy mieszkańcy Chełma i dowiedzieli się, że tutaj na Ziemiach Odzyskanych jest pracy dosyć i osiedleńcy są otoczeni troskliwą opieką.

JAN DENISIAK
Leśnictwo Nowiny

Teoretyczny żłobek

Półtora roku temu ZOR wybudował w Warszawie na Okęciu żłobek dla dzieci pracowników PLL „Lot".

Wydział socjalny „Lotu" zakupił potrzebny sprzęt jak łóżeczka, materacyki, bieliznę pościelową, szafy, odzież i wiele innych rzeczy, aby jak najszybciej urządzić żłobek i przygotować na przyjęcie dzieci.

Niestety wszystkie te przedmioty leżą od wielu miesięcy w magazynie „Lotu" (w dodatku zakurzone i niezabezpieczone), ponieważ nie można było żłobka uruchomić ze względu na niedbałe wykonanie i wykończenie budynku.

Tynk opadający ze ścian, ruchome kafle w umywalniach, cieknące krany (a niektórych w ogóle brak), popękany tu i ówdzie sufit, źle wykonane schody — to tylko kilka z licznych usterek. Wszelkie pomieszczenia pomocnicze również pozostawiają wiele do życzenia: zbyt mała piwnica, brak pomieszczeń na kartofle i warzywa, pralnia nie czynna itp.

Budynek żłobka oficjalnie został przejęty od wykonawcy przez przedstawicieli wydziału zdrowia Prezydium St.RN w maju 1952 r. i do tej pory trwa usuwanie usterek i wykonywanie poprawek.

Wszystkie kłopoty o dalsze losy żłobka spadły na barki użytkownika, to jest PLL „Lot". A użytkownik boryka się z trudnościami i wprawdzie posiada żłobek, ale tylko w teorii, a z tego dzieci oczywiście mają niewielki pożytek.

Może wydział zdrowia pomoże wydziałowi socjalnemu „Lotu" wpłynąć na wykonawcę, aby jak najszybciej doprowadzono budynek do stanu używalności.

FRANCISZEK ŁATKA
Warszawa

Śladem listów naszych czytelników

„Zlikwidować marnotrawstwo opakowań w „Arce"

Pod powyższym tytułem opublikowaliśmy w dniu 28 sierpnia br. korespondencję Jana Pasiuka z Gdyni.

Autor pisał, że w PPiUR „Arka" przy załadunku i wyładunku towarów niszczy się wiele opakowań.

W odpowiedzi na tę korespondencję dyrektor Przedsiębiorstwa Połowów i Usług Rybackich „Arka" nadesłał nam następujące wyjaśnienie:

Niedbałe obchodzenie się ze skrzyniami przez pracowników występowało zwłaszcza w okresie dużego nasilenia przeładunków ryby. Sprawa ta była poważną bolączką i wymagała energicznej pracy politycznej wśród robotników, a w szczególności wśród robotników sezonowych. Dlatego też ostatnio przeprowadzano regularnie krótkie odprawy pracowników przeładunkowych i przetwórstwa, na których poruszano m. in. sprawę niewłaściwego obchodzenia się ze skrzynkami rybnymi.

W wyniku notatki korespondenta zastosowano ponadto w stosunku do niepoprawnych i niedbałych robotników oraz brygadzistów kary pieniężne — pozbawienie części lub całej premii.

Rozbijanie denek przy beczkach zlikwidowano przez staranniejszy dozór i wymianę młotków. Marnotrawstwo worków papierowych do soli częściowo usunięto przez dostarczenie robotnikom nożyc do cięcia drutu. Magazynek na przechowywanie pustych worków zostanie przygotowany w końcu października br.

Afryka oskarża

Jan Raciborski

Basil Davidson jest czołowym współpracownikiem poważnych burżuazyjnych, angielskich pism. Przed drugą wojną światową współpracował z „Economistem" po wojnie z dziennikiem „Times", a obecnie z „The New Statesman and Nation".

Davidson zwiedził Unię Południowo - Afrykańską oraz kolonie brytyjskie w Południowej i Wschodniej Afryce. Swoje spostrzeżenia opisuje w książce pt. „Reportaż z Południowej Afryki" („Report on Southern Africa", London, 1952, stron 281). Szereg spostrzeżeń tego burżuazyjnego publicysty i dziennikarza, jest przyczynkiem do wielkiego aktu oskarżenia przeciwko imperializmowi, kolonializmowi i faszyzmowi.

W kraju gett murzyńskich

W Unii Południowo-Afrykańskiej, dominium wchodzącym w skład Imperium Brytyjskiego, u władzy jest faszystowska partia nacjonalistyczna z osławionym Malanem na czele. W czasie drugiej wojny światowej partia ta była agenturą Hitlera i Mussoliniego. Dr Malan zdążył już po wojnie zwiedzić Niemcy zachodnie, a z jego niedawnego „zwycięstwa" wyborczego najbardziej radowali się: Wall Street i klika Adenauera.

Dr Malan, wzorując się na Hitlerze, kontynuuje realizację planu „nowego ładu", czyli politykę segregacji rasowej. W Unii Południowo - Afrykańskiej mieszka ponad 2,5 miliona ludności pochodzenia europejskiego oraz 8,5 miliona Murzynów, około 1 miliona Mulatów i 0,3 miliona Hindusów. Wszyscy „kolorowi" są nieludzko eksploatowaną i uciskaną siłą roboczą. *„W Południowej Afryce* — pisze Davidson — *Murzyn wie, że jest niewolnikiem białych panów".*

Murzyni zostali wywłaszczeni i wypędzeni z miast, z żyznych gruntów i spędzeni do olbrzymich gett, zwanych tam rezerwatami. *„Znajdują się one* — pisze Davidson — *przeważnie w suchych zarośniętych krzakami rejonach, które dają nikłe możliwości dla rolnictwa. Tuziemcy są stłoczeni w większości nad wysychającymi rzekami. Prowadzą niepewną egzystencję, zdobywają wodę z kałuż w korytach wyschniętych rzek".* Obszar rezerwatów obejmuje zaledwie 13 proc. terytorium Unii. Z tego wynika, że 2.5 miliona europejskiej ludności, czyli 20 — 25 proc. ludności kraju zawładnęło 87 proc. najlepszych gruntów.

Rezerwaty są zarazem rezerwuarami taniej siły roboczej dla angielskich i amerykańskich kopalń złota, diamentów i uranu, dla fabryk i farm, źródłem, z którego biali rekrutują służbę domową. Koszty utrzymania w miastach są tak wielkie, a zarobki tak małe, że Murzyn po powrocie z sezonowej pracy do rezerwatu najczęściej nie przynosi dla swojej rodziny żadnego zarobku. Najczęstszą formą werbunku Murzynów do morderczych prac w kopalniach są „polowania" przeprowadzane przez policję w formie nocnych „łapanek" w domostwach Murzynów. „Polowaniom" towarzyszy bicie a często i zabijanie Murzynów.

Davidson podaje, że ludność rezerwatów jest dziesiątkowana przez różne choroby, m. in. masowo przez gruźlicę, choroby weneryczne itp. Przeszło 50 proc. dzieci umiera przed dojściem do 16 roku życia. Skrajna nędza jest udziałem milionów Murzynów w państwie Malana *„Nic dziwnego* — podkreśla Davidson — *że to czego może oczekiwać większość mieszkańców rezerwatów to... powolna śmierć głodowa".*

Murzynom pracującym w kopalniach i fabrykach nie wolno mieszkać razem z białymi, lecz przebywają oni w specjalnych obozach otoczonych najczęściej drutem kolczastym, np. przy kopalniach złota w pobliżu Johannesburga, w obozach otoczonych zasiekami z drutu kolczastego przebywa około 100 tys. robotników - Murzynów.

Płace Murzynów są przeszło dziesięciokrotnie niższe od zarobków białych. *„Realny zarobek afrykańskiego górnika* — stwierdza Davidson — *już bardzo niski w 1890 roku, obniżył się poważnie od tego czasu i nadal maleje".*

Dla robotników nieeuropejskich nie ma żadnego ustawodawstwa pracy. Nieszczęśliwe wypadki w pracy są codziennym zjawiskiem. Katorżnicza praca jest do tego stopnia nie do zniesienia, że nawet głód i nędza w rezerwatach nie mogą zmusić Murzynów do dobrowolnej pracy w kopalniach. Murzynom nie wolno strajkować. Łamiący ten zakaz są karani do 3 lat ciężkich robót.

W warunkach średniowiecznych „glebae adscripti" (przywiązani do ziemi) pracują w Unii Południowo-Afrykańskiej robotnicy rolni. Bicie, a nawet zabicie murzyńskiego robotnika uchodzi farmerom bezkarnie. Chłosta Murzynów do 18 lat jest dozwolona prawem. W wypadku sprzedaży farmy, wraz z nią do nowego właściciela przechodzą również robotnicy i wyrobnicy.

W ostatnim czasie bardzo rozpowszechnione są w Unii tzw. więzienia farmerskie. Są one budowane i finansowane przez białych farmerów. Do więzień tych rząd odsyła część aresztowanych Murzynów, których następnie farmerzy eksploatują bezpłatnie przy pracach polnych, naturalnie pod konwojem. W szeregu rejonów kraju z tej formy niewolnictwa żyje 25 proc. farmerów.

Potworny gmach ustaw rasistowskich

Nieludzką sytuację ludności kolorowej legalizuje rozbudowana sieć ustaw i przepisów rasistowskich. Ustawy oddzielają ludność pochodzenia europejskiego od ludności nieeuropejskiej w tramwajach, na kolejach, w kinach, teatrach, restauracjach, na stadionach, a nawet przewidują oddzielne kościoły. Jeden z przywódców zreformowanego kościoła holenderskiego, dr Van der Merve oświadczył, że *„byłoby fatalne, gdyby biali i nie-biali modlili się w tych samych kościołach".*

Murzyni pozbawieni są jakichkolwiek praw politycznych. Nie mają prawa mieć swych przedstawicieli w parlamencie, ani w żadnych innych władzach państwowych.

Ustawy rasistowskie zakazują pod groźbą kary więzienia związków małżeńskich między poszczególnymi grupami ludności nieeuropejskiej.

Zgodnie z ustawą o przepustkach, Murzyn winien zawsze posiadać przy sobie kwity z uiszczenia podatków, zaświadczenie o pracy oraz nocną przepustkę. Murzyni muszą mieć specjalne policyjne zezwolenia na opuszczenie miejsca zamieszkania. Gazeta angielska „Observer" donosiła, że w Unii obowiązują 22 różne przepustki i pozwolenia. Pod zarzutem naruszenia przepisów o przepustkach aresztuje się rokrocznie dziesiątki tysięcy Murzynów.

W czyim interesie?

Polityka rasowej dyskryminacji jednoczy siły reakcji do walki o zachowanie władztwa kapitału. Polityka ta ułatwia bezlitosną eksploatację mas pracujących tak spośród ludności nieeuropejskiej jak i europejskiej.

W eksploatacji mas pracujących w Unii Południowo-Afrykańskiej zainteresowane są szczególnie kapitały angielski i amerykański, które kontrolują główne gałęzie ekonomiki, a zwłaszcza górnictwo Davidson wyjaśnia, że w 1951 r. rząd brytyjski zawarł daleko idące porozumienia z Południową Afryką w sprawie koordynacji strategicznej i wzajemnej pomocy wojskowej na całym kontynencie afrykańskim. Cenę żądaną przez Płd. Afrykę za podpisanie porozumienia była brytyjska zgoda na politykę rasową. Cena ta została całkowicie zapłacona. Kiedy specjalna Komisja Polityczna ONZ w styczniu 1952 r. potępiła południowo-afrykański rasizm 42 głosami przeciwko 2, W. Brytania znalazła się wśród 13 państw, które wstrzymały się od głosu.

Również dość wyraźnie pisał w „New York Times" reakcyjny publicysta amerykański Sulzberger: *„Jakikolwiek wybuch zaburzeń w Unii Południowo-Afrykańskiej miałby natychmiastowy i bezpośredni wpływ na bezpieczeństwo USA. Południowa Afryka szybko dogania Kongo Belgijskie jako czołowe światowe źródło uranu. Jest oczywiste, że ze względu na wojskowe zapotrzebowanie na uran, tak USA jak i W. Brytania są mocno zainteresowane w zachowaniu spokoju w Południowej Afryce."*

O koloniach brytyjskich w Afryce Południowej i Wschodniej Davidson pisze w swej książce mniej i jest bardziej powściągliwy. Tym niemniej nie może ukryć bijących w oczy faktów.

„Brytyjczycy mają trzy cele kolonizując Afrykę: — stwierdza Davidson — *eksport towarów i kapitału, uzyskanie dostępu do nowych i tanich źródeł surowcowych oraz wzmocnienie swych pozycji wojskowych drogą okupowania pewnych terytoriów".*

Kolonie brytyjskie, francuskie, portugalskie, belgijskie czy hiszpańskie są obiektem barbarzyńskiej eksploatacji. Opisując sytuację w Unii Południowo-Afrykańskiej, Davidson wskazuje, że fakty tam istniejące *„sięgają daleko poprzez cały kontynent, do Północnej Rodezji, Nyassalandu do dalekiej Tanganiki, do terytoriów komisarycznych: Beczuanalandu, Basutolandu i Swazilandu. Stanowią one straszliwe oskarżenie zasad i historii brytyjskiej polityki kolonialnej".*

*

Davidson usiłuje znaleźć drogę do poprawy sytuacji mas murzyńskich w Afryce, zalecając rządowi brytyjskiemu przeprowadzenie reform. Jak wiadomo, dotychczasowe „reformy" imperialistyczne dały w ostatecznym wyniku tylko zmianę form wyzysku i ucisku.

Wiadomości nadchodzące z „czarnego" kontynentu świadczą, że Murzyni wybrali inną drogę, drogę antyimperialistycznej i antyfeudalnej walki narodowo - wyzwoleńczej. Świadczy o tym walka ludu Kenii, świadczą robotnicze strajki i demonstracje w Płn. Rodezji. Sam Davidson sygnalizuje narastanie w Afryce fali nienawiści do kolonizatorów, wzrost świadomości szerokich mas murzyńskich, wzrost zorganizowania rosnącej klasy robotniczej, która jest kierowniczą siłą walki o chleb, ludzkie prawa, wolność i pokój.

Z wizytą lekarską na wsi

Lekarze Ośrodka Zdrowia w Kętrzynie raz w miesiącu odwiedzają wszystkie spółdzielnie produkcyjne w powiecie. W czasie jednej z wizyt lekarskich w spółdzielni produkcyjnej Filipówka k. Kętrzyna, dr Antoni Kruczkowski bada dziecko obywatelki Janiny Bakum

Foto A. Nowosielski

13 tysięcy studentów rozpoczęło naukę w 9 wyższych uczelniach Poznania

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU"

13 tysięcy studentów rozpoczęło studia w bieżącym roku akademickim w 9 wyższych uczelniach Poznania. W trosce o zapewnienie należytych warunków młodzieży powiększono w br. liczbę domów akademickich, jak również ilość mieszkań dla studentów. Ogółem w domach akademickich ośrodka poznańskiego zamieszka przeszło 3.000 studentów i studentek. Chcąc ściślej związać domy akademickie z daną uczelnią przydzielono poszczególne budynki młodzieży studiującej w jednej uczelni.

Aby jak najbardziej ułatwić życie młodzieży studiującej, uruchamia się coraz to nowe punkty usługowe. Obecnie na terenie miasta istnieje 5 stołówek akademickich. Poza tym studenci korzystają z 2 punktów szewskich oraz z punktu krawieckiego.

Na terenie domów akademickich przy ul. Stalingradzkiej znajduje się także specjalny urząd pocztowy, obsługujący młodzież akademicką. Uruchomienie dalszych dwóch urzędów przy ul. Golęcińskiej i na Winogradach projektuje się w najbliższym czasie. Dzięki pomocy wydziału zdrowia PMRN otwarto również w bieżącym roku akademickim prewentorium dla młodzieży akademickiej. Prewentorium to posiada 110 miejsc i jest przeznaczone dla młodzieży, której stan zdrowia wymaga specjalnych warunków mieszkaniowych oraz stałej opieki lekarskiej. Przy prewentorium będzie się mieściła stołówka dietetyczna, ambulatorium i przychodnia lekarska.

Biorąc pod uwagę stale rosnącą liczbę młodzieży studiującej rozpoczęto budowę dwóch nowych domów akademickich na Winiarach i przy ul. Szamarzewskiego. Studenci uchwalili, że przepracują 6.000 roboczodniówek przy budowie, aby w przyszłym roku dom mógł być oddany do użytku.

Cz.

Wystawa Wydawnictw Komunikacyjnych

Wydawnictwa Komunikacyjne — przedsiębiorstwo państwowe — pragnąc nawiązać bezpośredni kontakt z czytelnikami zorganizowały w pulmanowskim wagonie kolejowym ruchomą wystawę książek technicznych i czasopism fachowych. Do wagonu tego doczepiono drugi, w którym znajduje się wystawa wydawnictw oraz urządzeń z dziedziny bezpieczeństwa i ochrony pracy.

Wagony - wystawy w ciągu trzech miesięcy odwiedziły 32 miejscowości, w których obejrzało je ponad 75 tysięcy osób

W 18 miejscowościach zorganizowano narady, zmierzające do upowszechnienia czytelnictwa książek i czasopism fachowych. W naradach tych wzięło udział 2.136 aktywistów partyjnych i związkowych, przodowników pracy, racjonalizatorów, bibliotekarzy i kolporterów książek. Mówili oni wydawcy o stanie czytelnictwa w ich zakładach pracy. Wskazywali jakie jeszcze książki należy opracować, aby zaspokoić potrzebę wiedzy technicznej wśród pracowników.

Wagony - wystawy odwiedzą jeszcze około 70 miejscowości w centralnej i południowo-zachodniej Polsce. Obecnie wagony objeżdżają dworce kolejowe Warszawy.

Wyniki dyskusji i narad oraz uwagi zwiedzających wystawy będą przedmiotem gruntownej analizy, która pozwoli Wydawnictwom Komunikacyjnym właściwie ustawić plan wydawniczy na rok 1954. *(W)*

Kropki nad „i"

ZBYT MAŁE DZIURY

Strona amerykańska znowu odwleka udzielanie wyjaśnień swoim byłym żołnierzom — jeńcom, którzy odmówili bezpośredniej repatriacji. Strona amerykańska uważa, że namioty w których oficerowie amerykańscy mają się spotykać z jeńcami są „za małe".

Sądząc po niedawnej przygodzie, kiedy oficerowie ci wygwizdani przez swych rodaków odmawiających powrotu do USA musieli ratować się ucieczką przez... dziurę w płocie, nie tyle same namioty, co różne w nich dziury musiały wydać się stronie amerykańskiej za małe.

k.

Pod ostrym kątem

Zawsze z opóźnieniem

Pracownicy zespołu PGR Piecewo (okręg bydgoski) już się przyzwyczaili. I rzadko się myią. Kiedy nadejdzie list przewozowy zawiadamiający o nadejściu jakiejś maszyny z Centrali Zaopatrzenia Rolnictwa — nie zaglądając do listu zgadują jakiego rodzaju jest to maszyna. Na ogół trafnie.

Oto np. przychodzi list przewozowy. Dyrektor od razu:

— Na pewno sadzarka do ziemniaków.

Istotnie — sadzarka. A było to we wrześniu kiedy cały zespół czekał na kopaczki.

Albo parę tygodni wcześniej. W zespole pełną parą szły omłoty rzepaku ozimego. Akurat wtedy przyszedł list przewozowy. Nadeszły jakieś maszyny.

— Jakie?

Mechanik zespołowy starał się zgadnąć nie biorąc listu do ręki.

— Zaczęliśmy omłoty, znaczy, że nie będzie to młocarnia. Wkrótce siewy. Na pewno więc siewniki. Może snopowiązałki bo już po żniwach.

— Snopowiązałki — pewnie już powiedział mechanik zespołowy.

— A ja myślę że opylacze do walki ze słodyszkiem. Rzepak akurat młócimy. To będą opylacze.

Dyrektor zespołu miał rację 12 opylaczy w końcu... sierpnia. A potrzebne były w maju.

Pomyłka mechanika zespołowego nie była wielka. Po kilku dniach znów list przewozowy.

— Teraz to już na pewno snopowiązałki. Akurat zwozimy z pola ostatnie snopy.

Istotnie snopowiązałki. Rok będą czekać.

A teraz pomyślmy co byśmy powiedzieli kelnerowi, który łyżkę przyniósłby w długi czas po zjedzeniu zupy, a widelcem poczęstował nas po deserze.

To samo co mówią pracownicy zespołu Piecewo z okazji tak dostarczanych maszyn. (wik)

Z NAKAZEM PRACY

Fachowców mamy za mało. Dlatego trzeba ich jak najlepiej wykorzystać. Można to osiągnąć kierując ich planowo do pracy na odcinkach odpowiadających ich kierunkom studiów i wyuczonemu zawodowi. Na tych przesłankach zrodziła się myśl ustawowego uregulowania tych spraw. Uczynił to Sejm w dniu 7 marca 1950 roku uchwalając ustawę o planowym zatrudnieniu absolwentów.

Złe skierowania podkopują planową politykę kadrową

Mgr. inż. Bolesław Czerwiński studiując na Politechnice Gliwickiej specjalizował się w dziedzinie sieci elektrycznych. Zdawało się więc, że wiadomości jego najlepiej mogą być wykorzystane w resorcie energetyki. Tymczasem na mocy nakazu pracy z maja 1951 roku rozpoczął pracę w przemyśle ciężkim. Jego specjalizacja okazała się co najmniej zbędna do wykonywania zleconej pracy. Podobnie myślał inż. Czerwiński kiedy pisał odwołanie od nakazu i prosił o przeniesienie go do resortu energetyki, gdzie z pożytkiem dla kraju będzie mógł zużytkować wiadomości zdobyte w czasie studiów. Korespondencja trwa od czerwca ubiegłego roku. Dotychczas nie doprowadzono sprawy do końca. Ministerstwo Przemysłu Maszynowego nie podjęło żadnej decyzji.

Podobnie wygląda sytuacja inż. Henryka Kurzątkowskiego, absolwenta Politechniki Warszawskiej. Studiował on dość specjalną dziedzinę: ogrzewnictwo i wentylację. Wydawało się, że fachowiec tego typu (mamy ich niewielu) zostanie zatrudniony zgodnie z kwalifikacjami, tym bardziej, że został przydzielony do pracy w chemii. Tymczasem otrzymał skierowanie do jednej z fabryk w Gliwicach, gdzie polecono mu wykonywać funkcje starszego energetyka. Pracuje więc w dziedzinie, z którą w czasie studiów nie miał nic wspólnego.

Joachim Jakubowski ukończył Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Sopocie. Skierowano go do pracy w Elbląskich Zakładach Piwowarsko - Słodowniczych, gdzie zatrudniony jest w dziale planowania. Jak pisze w odwołaniu, od niesłusznego nakazu funkcji, którą tam wykonuję mogłaby podołać z powodzeniem osoba bez wyższego wykształcenia ekonomicznego. Dziwne wydaje się zatrudnienie w zakładach piwowarskich fachowca z zakresu statystyki i planowania w przedsiębiorstwach transportu morskiego.

Więcej zrozumienia dla roli komisji przydziału pracy

Komisje przydziału pracują w bardzo skomplikowanych warunkach.

Nakazy pracy wydawane prze komisje muszą odpowiadać potrzebom naszej gospodarki narodowej. Równocześnie jednak powinny one jak najbardziej uwzględniać stopień kwalifikacji, poziom i specyficzne warunki absolwenta. Komisje powinny tak pracować, aby studenci rozumieli, iż nakaz pracy jest przydzielony słusznie i otwiera przed nimi szerokie perspektywy twórczej pracy i osobistego rozwoju.

Wiele komisji ma poważne osiągnięcia na tym polu. Pozytywnie należy ocenić np. prace komisji wydziału filologicznego Uniwersytetu Łódzkiego w czerwcu br. Absolwenci, po rozmowie z komisją, której przewodniczyła prof. Gartecka, nie zgłaszali zastrzeżeń co do przydzielonej im pracy w resorcie oświaty.

W pracy komisji wiele mogą pomóc organizacja partyjna uczelni i ZMP. Dobrą pracę zarówno organizacji partyjnej jak i ZMP widać było wyraźnie w czasie pracy komisji w Wyższej Szkole Ekonomicznej we Wrocławiu (w marcu br.). Systematyczna praca wychowawcza przygotowała absolwentów do rozmowy z komisją. Zainteresowania młodzieży i dyskusja z członkami komisji szły w kierunku poznania zarówno rodzajów pracy, proponowanej absolwentom jak i warunków. Dzięki właściwej postawie młodzieży, wspólnymi siłami, udało się rozwiązać bez żalów i uprzedzeń wiele trudnych spraw zgodnie z potrzebami kraju, przy równoczesnym uwzględnieniu warunków i słusznych życzeń studentów kończących uczelnię.

Pracę komisji często utrudnia fakt, iż przedstawiciele resortów, którym przydziela się absolwentów, niejednokrotnie nie umieją nic powiedzieć ani o rodzaju pracy, ani o miejscu położenia zakładu, ani wreszcie o warunkach wynagrodzenia. Takie fakty powodują dużą nieufność absolwentów. Zdarzają się jednak i inne przypadki. Delegaci, celem pozyskania do pracy przodowników nauki czy aktywistów społecznych, przedstawiają im nieściśle lub zbyt różowo sytuację. Absolwent zetknąwszy się na miejscu z niespodziewanymi trudnościami zniechęca się i rozgorycza.

„Uciążliwi" absolwenci

Czasem stosunek resortów i podległych im instytucji lub zakładów do absolwentów kierowanych do pracy przez komisję przydziału jest nieodpowiedzialny. Zdarzają się nawet wypadki łamania postanowień ustawy. Szkoda, że dotychczas nie wyciągnięto z tych faktów żadnych wniosków, zapewniających na przyszłość właściwe traktowanie absolwentów.

Teresa Bogulewska po skończeniu studiów biologicznych na UŁ została skierowana do Rymanowa-Zdroju. Kiedy przybyła na miejsce okazało się, że nie ma dla niej wolnego etatu. Odesłano ją do Ciechocinka. Tutaj znowu praca zupełnie nie odpowiadała jej kwalifikacjom. Ob. Bogulewska słusznie nie chciała wziąć na siebie obowiązków, którym nie potrafiła samodzielnie podołać. W wyniku bezdusznego podejścia do człowieka ob. Bogulewska straciła 10 miesięcy na znalezienie właściwej pracy.

Maria Nowacka ukończyła Wyższą Szkołę Ekonomiczną w Szczecinie. Nakaz pracy kierował ją do fabryki papieru „Malta" w Poznaniu. Przybywszy do pracy, absolwentka spotkała się z oburzeniem dyrekcji, która nie była w ogóle zawiadomiona o skierowaniu pracownika. Ponieważ nie było wolnych etatów, po kilkakrotnym odsyłaniu ob. Nowackiej do dyrekcji Poznańskich Zakładów Papierniczych, umieszczono ją wreszcie na kilka dni w magazynie fabrycznym. Tutaj polecono jej przepisywać miesięczne zestawienia. Po kilku dniach przesunięto ją na stanowisko kasjerki fabrycznej. Po trzech miesiącach pracy na tym stanowisku ob. Nowacką skierowano na... urlop, po którym — jak pisze — „chcą zapchać mną jakąś dziurę". Nic dziwnego, że ob. Nowacka nie chce zgodzić się z taką sytuacją, która w niczym nie przypomina planowej gospodarki kadrami.

Konieczna jest szybka poprawa

Ustawa z dnia 7 marca 1950 roku o planowym zatrudnianiu absolwentów i inne zarządzenia dotyczące tych zagadnień zmierzały do postawienia gospodarki kadrami specjalistycznymi na odpowiednim poziomie. Obecnie po trzech przeszło latach od chwili ogłoszenia ustawy i dodatkowych rozporządzeń widać wyraźnie, że wiele spraw nie zostało określonych w sposób jednoznaczny. Konieczne jest więc w interesie gospodarki narodowej ustalenie środków, które przyczynią się do uporządkowania tej dziedziny.

Po pierwsze rozdzielnik przydziału absolwentów powinien być przygotowany wystarczająco wcześnie, aby można było go sprawdzić i skorygować. W tym celu uczelnie powinny przygotowywać ścisłe dane o liczbie absolwentów w poszczególnych, dokładnie określonych specjalnościach, po uwzględnieniu zwalnianych z różnych powodów od nakazu pracy oraz tych, którzy przygotowują się do dyplomu magisterskiego. Z drugiej strony, dla ułatwienia pracy komisjom przydziału, resorty powinny składać szczegółowe „zapotrzebowania" na fachowców wraz z danymi o rozporządzanych etatach, specjalnościach, zarobkach, możliwościach zapewnienia mieszkania.

Konieczne także jest uzgodnienie nomenklatury zawodów z kierunkami studiów, aby nie zdarzały się wypadki bezradności w wypadku stawienia się przed komisją absolwenta ze specjalnością nie objętą spisem opracowanym przez PKPG. Niezależnie od tego delegaci resortu, uczestniczący w pracy komisji, powinni być szczegółowo zorientowani we wszystkich sprawach, które mogą zainteresować absolwenta.

Konieczne jest także uregulowanie aktem prawnym zrzekania się absolwentów przez poszczególne resorty. Dotychczasowa praktyka wnosi bowiem wiele nieporozumień na tym odcinku i stwarza chaos, który utrudnia właściwe wykorzystanie fachowców. Podobnie niekorzystnie oddziałuje na sytuację nieuregulowana dotychczas sprawa zatrudniania studenta przed uzyskaniem dyplomu. Komisja przydziału pracy musi w takim wypadku mieć ścisłe wytyczne działania.

Właściwa praca komisji przydziału ma poważne znaczenie. Powinna ona w dążeniu do wykonania rozdzielnika, opierać się na dokładnej znajomości przepisów normujących planowy rozdział kadr, orientować się w kierunkach rozwojowych naszej gospodarki oraz w potrzebach poszczególnych resortów. Te fakty nakładają na przewodniczącego komisji trudne obowiązki. Dlatego musi nim być człowiek o wysokich kwalifikacjach zawodowych i dużym wyrobieniu społeczno-politycznym. Równocześnie komisja powinna dysponować sprawnie pracującym biurem, które bezbłędnie i terminowo załatwiać będzie wszystkie sprawy związane z przydziałami pracy absolwentom.

Realizacja wszystkich wyżej wymienionych postulatów i operatywna kontrola wykonywania decyzji — oto warunki słusznego i planowego rozdziału kadr wysokokwalifikowanych fachowców i ich owocnej pracy.

WŁADYSŁAW BLUZER

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Centrala 8-34-01, 8-34-02, 8-34-03 8-34-04, 8-34-05. Redaktor Naczelny 8-17-06. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-96-65. Dział ideologiczny 8-08-89. Dział partyjny 8-97-37. Dział zagraniczny 8-96-54. Dział ekonomiczny 8-43-08. Dział rolny 8-98-78. Dział kulturalny 8-85-24. Dział listów i interwencji 8-65-23. Dział stołeczny 8-71-82. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-34-02, 8-34-04 Warunki prenumeraty: Zamówienia i wpłaty na prenumeratę zleconą przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze — cena prenum.: mies. — 5 zł, kwar. — 15 zł, półrocznie — 30 zł, rocznie — 60 zł. Zamówienia zbiorowe na prenumeratę zakładową przyjmują wszystkie miejscowe Oddziały i Delegatury PPK „Ruch" — cena w prenum. zbior. mies. — 3.50 zł. Informacji w sprawie prenum. zagranicznej udziela PPK „Ruch" Biuro Wyd. Zagr., Warszawa, Koszykowa 31, tel. 8-64-81. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 8-00-81. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego 4B-19278
B 2